

Piotr Daszkiewicz

Instytut Historii Nauki PAN Warszawa
<https://orcid.org/0000-0002-6631-100X>

Tomasz Samojlik

Instytut Biologii Ssaków PAN Białowieża
<https://orcid.org/0000-0003-3822-1311>

Aurika Ričkienė

Nature Research Centre Vilnius

Anastasia Fedotova

Institute for the History of Science and Technology of RAS Saint Petersburg
<https://orcid.org/0000-0002-6647-2866>

PUSZCZA BIAŁOWIESKA I ŻUBR W PUBLIKACJACH „ŁOWCA POLSKIEGO” W LATACH 1899–1939*

Białowieża Primeval Forest and European bison in the journal “Łowiec Polski” in 1899–1939

SUMMARY

The article, based on a detailed query in the archival issues of the “Łowiec Polski” magazine from 1899–1939, shows the perception of the bison and Białowieża Primeval Forest among the authors and readers of this periodical. The founder and first editor-in-chief of the magazine was Jan Sztolcman, a naturalist best known for his crucial role in saving the European bison. Among the collaborators of the magazine were the best naturalists of that period, so the subject matter undertaken in its papers was much broader than just strictly hunting. This article discusses issues related to the Białowieża Primeval Forest and its most valuable inhabitant – European bison – presented in the journal from the perspective of nature protection, old hunting traditions, the search for the last free-living European bison in Białowieża Primeval Forest, European bison breeding in Pszczyna, international efforts to rescue European bison, monographs about the species published in the interwar period, issues of European and American bison hybridization, and finally the return of European bison to Białowieża Primeval Forest. The journal was for the first time examined from the point of view of the history of natural sciences. Analysis of the content of the journal, often

* Artykuł powstał w ramach projektu “Percepcja żubra i pierwotnego lasu w XVIII i XIX wieku: wspólne kulturowe i przyrodnicze dziedzictwo Polski i Litwy” (UMO-2017/27/L/HS3/031870) finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki i grantu (S-LL-18-6) finansowanego przez Research Council of Lithuania.

unpublished elsewhere, makes „Łowiec Polski” one of the most important sources of information about the European bison and the Białowieża Primeval Forest during this period.

Key words: European Bison, Białowieża Forest, Polish hunting press before 1939, Jan Sztolcman, naturalists and hunters

Słowa kluczowe: żubr, Puszcza Białowieńska, polska prasa myśliwska przed 1939, Jan Sztolcman, przyrodnicy i myśliwi

Wstęp

„Łowiec Polski” jest najstarszym pismem łowieckim ukazującym się na ziemiach polskich. Jego inicjatorem i założycielem, a także pierwszym redaktorem naczelnym i wydawcą był Jan Sztolcman, zoolog, podróżnik, badacz fauny południowoamerykańskiej, dyrektor Muzeum Zoologicznego hrabiów Branickich w Warszawie, a następnie wicedyrektor Polskiego Państwowego Muzeum Przyrodniczego. Jan Sztolcman był aktywnym działaczem i jednym z organizatorów instytucjonalnej ochrony przyrody w II Rzeczypospolitej, a pamiętany jest przede wszystkim jako człowiek, który „uratował żubra” po wyginięciu gatunku na wolności w 1919 roku. Był on zarazem jednym z twórców „racjonalnego myślistwa”. Pierwszy numer pisma ukazał się z datą 1 kwietnia 1899 roku jako, jak informowano na pierwszej stronie, „Dwutygodnik ilustrowany poświęcony myślistwu, broni i hodowli psów myśliwskich”. Tytułową winiętę przygotował Julian Fałat. Nakład pierwszego numeru wyniósł 1500 egzemplarzy, w 1914 roku wzrósł do 5 tysięcy.

Wybuch I wojny światowej przerwał wydawanie pisma. Jego wznowienie nastąpiło dopiero po dziesięciu latach, kolejny numer ukazał się z datą 1 stycznia 1924 roku. Początki II Rzeczypospolitej to okres odbudowy kraju i wypracowywania wspólnej polityki dla ziem polskich różniących się instytucjami i systemami prawodawstwa odziedziczonymi po okresie rozbiorów. Uporządkowanie stanu prawnego dotyczyło również łowiectwa. Scalanie polskich instytucji łowieckich z różnych zaborów nie było łatwe i nie brakowało różnych konfliktów na tym tle¹. W tym kontekście utworzenie Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich było niemałym sukcesem. To właśnie na zjeździe organizacyjnym 6 stycznia 1923 roku postanowiono wydawać organ Związku, a redakcję pisma powierzono Janowi Sztolcmanowi. O poczytności i znaczeniu „Łowca Polskiego” zadecydowała ranga jego współpracowników. Oprócz wielkich nazwisk historii kultury polskiego łowiectwa, m.in. Adolfa Dygasińskiego, Józefa Weysenhoffa, Józefa Potockiego, Władysława Janty-Połczyńskiego, Józefa

¹ Wiele na ten temat pisał Jan Sztolcman w listach do Janusza Domaniewskiego, patrz P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski, D. Mierzwa-Szymkowiak, R. Zaborowski, *Z dziejów Gabinetu Zoologicznego. Korespondencja Jana Sztolcmana*. „Memorabilia Zoologica”, nr 3, 2018, s. 183.

Gieysztor, Józefa Kobylanskiego, Włodzimierza Korsaka czy Hermana Knothe, współpracownikami pisma byli najwybitniejsi zoolodzy II Rzeczypospolitej: Janusz Domaniewski, Kazimierz Wodzicki, Jan Żabiński, Janusz Grochmalicki, Edward Lubicz Niezabitowski, Jan Karpiński, Kazimierz Szczerkowski, Waław Roszkowski. Z Peru nadsyłał artykuły Witold Szyszło, a swoje wrażenia z podróży do Białowieży publikowała Erna Mohr.

Dodatkowo, w „Łowcu Polskim” bardzo rozwinięta była problematyka kulturalna. Informowano na przykład o wystawieniu przez Teatr Miejski w Łodzi w setną rocznicę śmierci Wojciecha Bogusławskiego sztuki „Henryk VI na łowach”, komedii „od przeszło wieku niegranej i niemal zupełnie zapomnianej”², omawiano pamiętniki Juliana Fałata³, analizowano pod względem łowieckim dzieła pisarzy staropolskich (m.in. Jana Chryzostoma Paska), w artykule pod tytułem „Nieszczęsny to zwierz, który się z panem Paskiem spotka”⁴ publikowano przeglądowe artykuły o łowiectwie w sztuce polskiej (na przykład z okazji wystawy o takim tytule w Zachęcie)⁵ i o polskiej łowieckiej literaturze pięknej⁶.

Od samego początku „Łowiec Polski” zajmował się też tematyką Puszczy Białowieskiej i żubra – bardzo interesującą dla czytelników periodyku, sądząc po liczbie artykułów i wzmianek. Jan Sztolcman i jego współpracownicy, a po 1928 roku ich następcy, informowali na łamach „Łowca Polskiego” o stanie populacji żubrów i samej Puszczy, zamieszczali ciekawostki historyczne z nią związane, a po wyginięciu żubra na wolności dokumentowali akcję ratowania i restytucji żubra. Artykuły i notatki na ten temat, często publikowane „na gorąco”, niekiedy nigdy później nie przedrukowywane, są unikalnym świadectwem polskich działań na rzecz ocalenia żubra i przywrócenia tego gatunku Puszczy Białowieskiej. Choć historia restytucji była opisywana już wielokrotnie⁷, tym niemniej publikacje dotyczące żubrów i Puszczy Białowieskiej zamieszczane w tym periodyku zasługują na przypomnienie i analizę z punktu widzenia historii nauki. Założone przez Jana Sztolcmana czasopismo jest bowiem jednym z najważniejszych źródeł nie tylko dla historii polskiego myślistwa, ale i polskiego przyrodoznawstwa w końcu XIX i pierwszej połowie XX wieku.

² „Łowiec Polski”, 1929, t. 6, nr 40, s. 698.

³ „Łowiec Polski” 1936, t. 13, nr 8–9 (820/821), s. 168.

⁴ Wł. Zab. *Nieszczęsny to zwierz, który się z panem Paskiem spotka*, „Łowiec Polski” 1938, t. 15, nr 36 (1920), s. 741–742.

⁵ S. Krzywoszewski, *Łowiectwo w sztuce polskiej (wrażenia z wystawy w „Zachęcie” Warszawskiej)*, „Łowiec Polski” 1937, t. 14, nr 17 (865), s. 363–365.

⁶ M. K. Pawlikowski, *O pięknej literaturze łowieckiej w Polsce*, „Łowiec Polski”, 1937, t. 9, nr 20 (675), s. 331–333.

⁷ Np. Małgorzata Krasieńska i Zbigniew A. Krasieński, *European bison: the nature monograph*, Heidelberg, New York, Dordrech 2013, ss. 380.

Puszcza Białowieska i żubry w pierwszym okresie wydawania Łowca Polskiego (do 1914)

Puszcza Białowieska i żubry były obecne na łamach „Łowca Polskiego” od pierwszych numerów. Już w pierwszym roku istnienia pisma, w majowym numerze, pojawił się artykuł *Żubry przed sądem*⁸. Artykuł dotyczył procesu przed sądem okręgowym w Grodnie i odwołania do izby sądowej w Wilnie o wynagrodzenie za szkody wyrządzane przez żubry z Puszczy Białowieskiej na sąsiadujących polach. Włościanin Prokop Rychlicki procesował się o 44 ruble i 25 kopiejek. Choć sąd uznał roszczenia za zasadne i zasądził wypłatę odszkodowania, izba sądowa uchyliła wyrok, obawiając się precedensu i kolejnych, kosztownych dla carskiej administracji, pozwów. Przy okazji dyskutowano status prawny zwierzyny chronionej (nie łownej) i materialną odpowiedzialność za ewentualne szkody. Niepokojono się także zmniejszaniem się liczebności żubrów. Już w 1900 roku „Łowiec Polski” opublikował polskie tłumaczenie pracy rosyjskiego zoologa Eugena Büchnera pod tytułem *Powolne wymieranie żubra w Puszczy Białowieskiej*⁹. Artykuł zawierał również statystykę populacji żubrów, poczynawszy od 1832 roku. W 1910 i 1911 wiele uwagi poświęcono epizootii¹⁰, która doprowadziła do śmierci 40 żubrów, 140 dzików oraz 800 łosi i jeleni¹¹. Notatki o zarazie dostarczają niekiedy także interesujących informacji o gospodarce leśnej. W 1910 roku pisano o wyjątkowej suszy i „celowym podpalaniu traw przez włościan mimo kontroli”, a także o nieudanych próbach wykupu przez Zarząd Apanaży puszczańskich osad z rąk osiadłych tam potomków królewskich budników. Przy okazji, w tekście zawarty został także opis interesującego epizodu białowieskiej historii:

właśnie zjechała do zwierzyńca komisya, by zbadać nagłą śmierć pewnej żubrzczy; cała furmanka była pełną miejscowych dygnitarzy, dążących na tę czynność z Białowieży po prześlicznej tutejszej szosie. Szosa ta jest prześlicznie zbudowana, wybornie utrzymana; wał parowy, strasząc chłopskie konie, ugniata ostry szaber, drobno posypyany żwirem, nie tak, jak u nas, gdzie czynność tę pełnią konie przejezdnych, kalecząc kopyta i pięciny; domki służby szosowej stylowe i czysto utrzymane. Słowem – Europa w dzikiej litewskiej Puszczy! Szosa prowadzi do letniego myśliwskiego pałacyku¹².

⁸ J. Z., *Żubry przed sądem*, „Łowiec Polski”, 1899, t. 1, nr 4, s. 9–10.

⁹ E. Büchner, *Powolne wymieranie żubra w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1900, t. 2, nr 19, s. 2–5; nr 20, s. 2–3; nr 21, s. 1–2; nr 22, s. 1–2; nr 23, s. 3–4.

¹⁰ *Epizootja w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1910, t. 12, nr 13 (271), s. 207.

¹¹ *Zaraza w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1910, t. 12, nr 14 (272), s. 222.

¹² *Z Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1910, t. 12, nr 14 (272), s. 222.

Wielkie zaniepokojenie wywołała niepotwierdzona później plotka, jakoby ten prastary las „miał pójść pod topór”¹³. Zamieszczano także inne krytyczne głosy wobec zarządzania leśnego Puszczą. W sierpniu 1910 roku cytowano artykuł z pisma „Nowyje Wremia”:

Administracja białowieska nie ma ani jednego weterynarza. Fakt nieprawdopodobny, ale bezwarunkowo prawdziwy. Jeżeli padnie zwierzę i ktoś przypadkowo na padlinę natrafi, zakopią i nikt nie wie co było przyczyną pomoru. Tymczasem jak cenne są żubry, których zginęło przeszło 40 sztuk, dowodzi fakt, że ogród zoologiczny w Hamburgu za żubra żywego dawał 10 tysięcy rubli¹⁴.

Choć stosunkowo szybko ustalono, że przyczyną pomoru była pastereloza, to jednak rozważano także i inne możliwości. Anonimowy artykuł *Żubry w Puszczy Białowieskiej*¹⁵ z sierpnia 1910 roku omawiał tekst Franciszka Glińskiego z wileńskiego „Gońca Codziennego”, w którym dziennikarz i przyrodnik sprzeciwiał się hipotezie, że to epizootia jest przyczyną pomoru żubrów i przypuszczał, że śmierć zwierząt powodowana jest przez przywry wątrobowe, a także przez przypadkową konsumpcję cykuty (czyli szaleju jadowitego), gdy wyczerpuje się siano w rozstawianych stogach. Cytowane przez redakcję „Łowca Polskiego” hipotezy na temat wymierania żubrów i ich chorób wydają się niekiedy bardzo dziwne z punktu widzenia dzisiejszej ekologii i mikrobiologii. W sierpniu 1911 roku omówiono korespondencję z Puszczy Białowieskiej nadesłaną najpierw do „Nowej Gazety”, a następnie do „Leśnika Polskiego”. Komentowano tam obecność bakterii wywołującej epizootię, nazywanej „bolingeszką”, oraz wymieranie żubrów:

Bakcyl ten, przebywający w ziemi na dosyć znacznej głębokości, jest zwykle obojętny. Jedynie w bardzo suchej porze, trafiającej się co lat kilkanaście – korzenie roślin – leśnych sięgając po wilgoć w podglebie, dobywają stamtąd zaskórek, który, wraz z sokami pokarmu, dostaje się do organizmu zwierząt, powodując chorobę, podobną do syberyjskiej zarazy. W roku zeszłym przeszło 800 sztuk grubszej zwierzyny, a w tym 40 żubrów padło ofiarą tej choroby. Jediną prezerwatywą jest usuwanie sztuk padłych, gdyż siadające na nich muchy roznoszą zarazek, urządzono więc obławę i po kilkuset ludzi szło ławą przez puszcę, szukając padliny, którą następnie palono.

W ogóle żubry maleją, nie dochodząc już miary kolosów, na które niegdyś polowali Jagiełło i Batory, a przyczyną tego jest zmniejszenie się porostu traw leśnych, wskutek zacienienia ziemi przez starannie pielęgnowany

¹³ „Łowiec Polski”, 1908, t. 10, nr 21 (231), s. 125–126 i nr 22 (232), s. 237.

¹⁴ *W puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1910, t. 16 (274), nr 14 (272), s. 254.

¹⁵ *Żubry w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1910, t. 16 (274), nr 14 (272), s. 250–251.

drzewostan i żarłoczność jeleni, zjadających całą podszewkę, to też badania fizyologiczne wykazały, iż żubry konsumują rocznie przeciętnie mniej białka, niżeli potrzeba do normalnego ich rozwoju.

Gdy przed paru laty mniszka zniszczyła duże przestrzenie puszczy i na haliznach porosła trawa – zaraz poprawiły się i żubry. Do zmniejszenia ię ich liczby przyczyniają się też i kłusownicy, biorący „na zamówienie” od amatorów po 100 rb. za łeb żubra, a polujący bez względu na ciężkie kary¹⁶.

Staropolskie i XIX-wieczne tradycje łowieckie

„Łowiec Polski” był czasopismem o patriotycznym wydźwięku – samo założenie pisma obejmującego swoją problematyką całość ziem polskich było w tamtych czasach aktem patriotycznym, negującym podział Rzeczypospolitej pomiędzy zaborców. Zarówno w pierwszym okresie, gdy tylko zezwalała na to carska cenzura, jak i przez cały okres wydawania w II Rzeczypospolitej w piśmie przypomniano dawne polskie i litewskie tradycje łowieckie. Bardzo często w tych tekstach powracał wątek żubrów i Puszczy Białowieskiej. W 1909 roku „Łowiec Polski” zamieścił w aż dziewięciu numerach długi tekst będący syntezą wiedzy o historii polskiego myślistwa. Tytuł tekstu brzmiał *Łowiectwo w Polsce (Zarys historyczny)*, a tekst zawierał liczne opisy dawnych polowań, a także analizę dawnych kronik, legend i staropolskich aktów prawnych¹⁷.

W innym artykule przytoczono opis polowania na żubra lub tura z poematu *Pieśń o Wiśle* Konrada Celtisa, a wraz z polskim tłumaczeniem tekstu wydrukowano ilustrację pochodzącą z wydanej w 1576 roku w Paryżu *La description du royaume de Pologne* Blaisa de Vignère’a, w rzeczywistości kopię ilustracji z dzieła Zygmunta Herbersteina¹⁸. Kilkakrotnie publikowano artykuły i notatki o Mikołaju z Hussowa i jego *Poemacie o żubrze*. W 1933 roku przypomniano sylwetkę „pierwszego wielkiego poety polskiego i najprzedniejszego przed Mickiewiczem poety-myśliwca”¹⁹ z okazji 400-lecia jego śmierci. W artykule zamieszczono krótki życiorys poety i historię jego łacińskiego poematu wraz z fragmentem polskiego tłumaczenia pióra Jana Kasprowicza. Przypomniana została także historia tego przekładu, który pierwotnie miał być wydrukowany we wrześniu 1914 roku we lwowskim „Lamusie”. W czasie, gdy przystępowano do druku, Lwów został zajęty przez Rosjan, drukarnia zniszczona, a czcionki z matrycy rozsypane. Z przekła-

¹⁶ *Z Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1911, nr 16 (298), s. 251.

¹⁷ J.Z., *Łowiectwo w Polsce (Zarys historyczny)*, „Łowiec Polski”, 1909, t. 11, nr 1 s. 6–7; nr 2, s. 26–27; nr 3, s. 41–42; nr 4, s. 55–56; nr 6, s. 84–87; nr 7, s. 101–104; nr 8, s. 118–119 i nr 9, s. 137–139.

¹⁸ W. Ziembicki, *Polskie żubry i tury w poemacie łacińskim z 1502*, „Łowiec Polski”, 1934, t. 12, nr 34 (775), s. 695–696.

¹⁹ J. Birkenmajer, *Wiadomość o Mikołaju z Hussowa. Polowanie*, „Łowiec Polski”, 1933, t. 25, nr 729, p. 257–259.

du ocalał jedynie fragment korekty drukarskiej oraz część rękopisu Kasprowicza. Elementy ocalone przez pisarza i znanego kolekcjonera Michała Pawlikowskiego pozwoliły na odtworzenie całości. Józef Birkenmajer „przygotował rzecz całą parę lat temu do druku, odczytując trudne nieraz pismo Kasprowicza i sprawdzając tekst na podstawie łacińskiego oryginału”²⁰. Już w trzecim roku istnienia pisma redakcja wydała jako książkowy dodatek inny pomnik polskiej literatury łowieckiej, renesansowe *Myślistwo z ogary* Jana Ostroroga.

Wielokrotnie artykuły publikowane w „Łowcu Polskim” poświęcane były polowaniom polskich królów. Białowieskie i niepołomickie polowania Władysława Jagiełły przypomniano przy okazji ważnych dla Polski wydarzeń – rocznicy bitwy pod Grunwaldem w 1910 roku²¹ i odbywającego się w 1934 roku w Warszawie III Międzynarodowego Kongresu Łowieckiego²². Opublikowano także literackie opisy białowieskich polowań Stefana Batorego²³ oraz ostatnich łowów Jana III Sobieskiego²⁴.

Liczne artykuły poświęcano polowaniom postaci ważnych dla polskiej historii i kultury. Wiele barwnych anegdot przypominał artykuł o polowaniach księcia Karola Radziwiłła, słynnego „Panie Kochanku”²⁵, czy też tekst o magicznych praktykach i zabobonach Hieronima Floriana Radziwiłła²⁶. Kilkakrotnie na łamy „Łowca Polskiego” powracała postać księcia Józefa Poniatowskiego. Tematem opowiadania *Ze wspomnień strażnika Puszczy Białowieskiej*²⁷ jest relacja strażnika, który 10 października 1791 w trakcie polowania tuż przed bitwą pod Maciejowicami uratował księcia Józefa przed atakiem niedźwiedzi. W opowiadaniu przypomniana jest także „muzealna wartość”²⁸ żubrów, albowiem książę „zjechał zaś był dla polowania na żubry, które bić miano na królewskie podarki dla jakichś gabinetów naturalnych szwedzkich, duńskich, saskich, bawarskich i już niepomnę jakich”. Wdzięczny książę podarował strażnikowi strzelbę dwururkę i „sto czontów”, za które strażnik odkupił „krótkostrzałę”, pamiątkę po poległym w powstaniu przyjacielu.

²⁰ J. Birkenmajer, op. cit., s. 296. Zapowiedziano także dwie edycje dzieła: zwykłą i luksusową z ilustracjami.

²¹ W. Gürtler, *Król Jagiełło na Łowach (Gawęda myśliwska)*, „Łowiec Polski”, 1910, t. 12, nr. 22, s. 342–344.

²² W. Gürtler, *Jagiello na Łowach*, „Łowiec Polski”, 1934, t. 12, nr 752, s. 234–344.

²³ W. Gürtler, *Batory na łowach*, „Łowiec Polski”, 1927, nr 17 (391), s. 262–265 i W. Gürtler, *W ostępach Białowieży (fragment cyklu Łowiectwa Batorego)*, „Łowiec Polski”, 1931, nr 48 (652), s. 970–971 i no.49 (653), s. 989–990.

²⁴ W. Ziembicki, *Jan III u schyłku życia*, „Łowiec Polski”, 1934, t. 12, nr 738, s. 5–7.

²⁵ K. Radziwiłł, *Łowiectwo na Polesiu*, „Łowiec Polski”, 1935, t. 13, nr 14 (780), s. 65–66.

²⁶ J. W. Kobyłański, *Czary i Zabobony Myśliwskie Księcia Hieronima Floriana Radziwiłła*, „Łowiec Polski”, 1935, t. 13, nr 19 (785), s. 369–371.

²⁷ J. Żarnowski, *Ze wspomnień strażnika Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1927, t. 3, nr 27 (401), s. 399–400.

²⁸ Patrz na ten temat A. Fedotova, T. Samojlik & P. Daszkiewicz, *Killing for museums: European bison as museum exhib*, „Centaurus”, 2019, nr 60, s. 315–332.

Inna słynna strzelba, ofiarowana marszałkowi Piłsudskiemu i rzekomo mająca być prezentem Napoleona dla Józefa Poniatowskiego, została natomiast tematem ekspertyzy W. Ziembickiego²⁹. Analiza błędów językowych we francuskiej dedykacji, jak i mylna data nadania Poniatowskiemu godności marszałka Francji sprawiły, że autor uznał strzelbę za falsyfikat, sporządzony przez osobę nie znającą języka francuskiego i historii.

Dawna Polska i Litwa jawiły się w tych tekstach jak swoistego rodzaju „łowiecki raj”, a upadek Rzeczypospolitej oznaczał nie tylko długą obcą okupację, ale i koniec tego świata. Starano się zatem często przypominać „złote wieki” polskiego łowiectwa, czemu służyły nostalgiczne teksty jak *Zmierzch łowiectwa staropolskiego*³⁰ czy *Ginąca fauna dawnej Polski*³¹. Teksty te mają poza walorami literackimi także wartość dla historii nauki.

Ochrona przyrody

Problematyka ochrony przyrody oraz jej związków z łowiectwem i jego zarządzaniem były często poruszane na łamach „Łowcy Polskiego”, niekiedy w kontekście Puszczy Białowieskiej. Informowano o instytucjonalnych formach ochrony przyrody w Polsce³² i aktywności Polski w międzynarodowych organizacjach ochrony przyrody, na przykład wiodącej roli II Rzeczypospolitej w działalności utworzonego w 1922 roku Międzynarodowego Komitetu Ochrony Ptaków. To właśnie głównie dzięki polskim delegatom zarzucono przestarzały podział ptaków na „pożyteczne i szkodliwe” dla rolnictwa i próbowano wywrzeć wpływ na rządy krajów południa Europy w sprawie zakazu polowań na małe ptaki³³. Gdy w 1937 roku na znak protestu przeciwko budowie kolejki na Kasprowy Wierch z funkcji przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody zrezygnował profesor Władysław Szafer, redakcja „Łowca Polskiego” przedrukowała dokumenty w tej sprawie i oficjalne stanowisko Ligii Ochrony Przyrody, jednocześnie wyrażając wsparcie dla prof. Szafera³⁴. Informowano o aktywności myśliwych i organizacji łowieckich w dziedzinie ochrony przyrody³⁵.

²⁹ W. Ziembicki, *W sprawie napisu na pamiątkowej strzelbie*, „Łowiec Polski”, 1936, t. 14, nr. 8–9 (820–821), s. 157.

³⁰ J. Ejsmond, *Zmierzch łowiectwa staropolskiego*, „Łowiec Polski”, 1928, t. 4, nr 10 (415), s. 151–154.

³¹ F. Rawita-Gawroński, *Ginąca fauna dawnej Polski*, „Łowiec Polski”, 1920, t. 6, nr 9 (564), s. 175–177.

³² Patrz np. J. Domaniewski, *Organizacja ochrony przyrody w Polsce*, „Łowiec Polski”, 1929, t. 5, nr 37, s. 625–626.

³³ K. Wodzicki, *Z międzynarodowej ochrony ptaków*, „Łowiec Polski”, 1938, t. 16., nr 33 (917), s. 675–677.

³⁴ „Łowiec Polski”, 1937, nr 36 (874) s. 718–720.

³⁵ W. Lindeman, *Praca myśliwych w dziedzinie ochrony przyrody*. Łowiec Polski”, 1938, t. 15., nr 16 (864), s. 303–304.

Redakcja publikowała również artykuły o odmiennym od „łowieckiego” punkcie widzenia, np. krytyczny wobec myśliwych tekst Janusza Domaniewskiego o konieczności tworzenia rezerwatów z całkowitym zakazem polowania³⁶. W „Łowcu Polskim” śledzono pertraktacje prowadzone przez Ministerstwo Rolnictwa z konsorcjum angielskim eksploatującym Puszcę Białowieską, w których starano się poprawić źle sformułowany kontrakt, by „dane odcinki leśnie nie były wycinane całkowicie” i by zapewniono pozostawienie nienaruszonych „terenów o pięknym drzewostanie”³⁷.

Z jeszcze większą uwagą na łamach „Łowca Polskiego” dokumentowano akcję ratowania i restytucji populacji żubrów w Puszczy Białowieskiej.

Ostatnie białowieskie żubry

W 1919 roku w Puszczy Białowieskiej zginęły ostatnie żyjące na wolności żubry. Publikacje „Łowca Polskiego” są być może najbogatszą kolekcją relacji i informacji na temat ostatnich białowieskich żubrów. Na okładce numeru 3 (372) z 1 marca 1924 zamieszczono zdjęcie z podpisem „rogi ostatniego żubra białowieskiego, własność p. Hermana Knothego. Pomiedzy rogami żubr w bronzie roboty braci Łopieńskich” i zapowiedziano artykuł Knothego opisujący jak zginął ostatni żubr w Białowieży. Relacja ta ukazała się w numerze 18 (368) z 1926 roku, włączona do cyklu artykułów Jana Sztolcmana *Żubr, jego historia, obyczaje i przyszłość*³⁸. Już u zarania II Rzeczypospolitej, gdy polska władza dopiero się organizowała, podjęto akcję ratowania ostatnich żubrów. Herman Knothe, delegat Ministerstwa Robót Publicznych i Zarządu Ziem Wschodnich, został w marcu 1919 roku wysłany przez polskie władze do Puszczy Białowieskiej z misją odnalezienia ostatnich żubrów, jednak na miejscu natrafił tylko na resztki żubra zabitego przez kłusowników. Artykuł przypominał także zarządzenia władz polskich w celu ratowania ostatnich żubrów, jak również akcję podjętą przez Polskie Towarzystwo Łowieckie, które „w początkach 1919 roku wystąpiło do władz kresowych z wnioskiem wyznaczenia za zabicie żubra kary 2 lat więzienia oraz 10000 MK grzywny, wyznaczając jednocześnie od siebie znaczną nagrodę dla tych osób, które [przyczynią się] do skazującego wyroku na kłusownika” i wydrukowało 1000 afiszy informujących po polsku i białorusku o zakazie zabijania żubrów i polowania w Puszczy Białowieskiej. Lokalne plotki mówiły o pojawianiu się pojedynczych osobników lub nawet małych stad w okolicznych lasach, jednak pomimo akcji prasowej i działań administracji nie udało się ich odnaleźć. Niemiecka okupacja, a następnie kłusownictwo na ziemiach, na których polska

³⁶ Janusz Domaniewski, *Kilka słów o rezerwatach*, „Łowiec Polski”, 1932, t. 10, nr 8 (663), s. 138–139.

³⁷ *O ochronę Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1929, nr 1, s. 14.

³⁸ J. Sztolcman, *Żubr jego historia, obyczaje i przyszłość. Ostatnie żubry w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1926, nr 18 (368), s. 360–362.

administracja po wycofaniu się niemieckiej armii nie zdołała się jeszcze ukonstytuować, doprowadziły do całkowitej zagłady białowieskiej populacji żubrów.

Dodatkowych informacji na temat dostarczył artykuł Pawła Barka³⁹, polskiego oficera, który zorganizował w Puszczy straż obywatelską złożoną z 25 konnych strażników (zgodnie z warunkami podpisanej przez Niemcy kapitulacji) do walki z bandytami i kłusownikami. Świadectwo to ma szczególną rangę, albowiem spisane zostało przez wykształconego leśnika i wojskowego, naocznego świadka tragedii białowieskich żubrów. Warto przytoczyć fragmenty tej relacji także dlatego, że wielokrotnie w okresie międzywojennym winą za wyginięcie białowieskiej populacji żubrów obarczane były władze II Rzeczypospolitej. Bark wspominał:

Rewolucja niemiecka, jak za dotknięciem różdżki-czarodziejki, zmieniła tych naogół karnych i dzielnych żołnierzy do niepoznania. Odrazu rozpoczęli oni handel bronią i razem z chopami udawali się do lasu na polowania. Zabijali, rzecz oczywista, na takich polowaniach wszystko, co tylko się dało, nie wyłączając żubrow. Zaraz po wycofaniu się Niemców z puszczy, rozszalały tłum uzbrojonych w niemieckie karabiny chłopów, którzy tylko co, po większej części, wrócili z Rosji i przymierali głodem, rzucił się do lasu, rozpoczynając niebywałą rzeź zwierzyny, trwającą około 2-ch miesięcy⁴⁰ (...). Pewnego dnia o zmierzchu wracałem z takiego patrolu do Białowieży od strony terpentyniarni. Przy domu, naprzeciwko wyjścia z tartaku 'Stoczek', zatrzymało mnie większe zbiegowisko ludzi. Okazało się, że dwóch Niemców, przy pomocy miejscowych chłopów, z trudem ścigało z sanek tylko co upolowanego żubra, starając się jak najprędzej zaciągnąć go do szeroko otwartych drzwi tego domu. Nie mogąc się w tym czasie odważyć na grubszą awanturę z Niemcami, poprzestałem na zwymyślaniu ich i udałem się do niemieckiej żandarmerii. Lecz tam oświadczone mi, że sami są teraz bezradni. Taki stan trwał do połowy grudnia 1918 r, kiedy ostatni eszelon niemiecki nareszcie opuścił dworzec Białowieski, po wręczeniu mi uprzednio kluczy od szafy z karabinami i amunicją dla straży obywatelskiej (...). Bezładna strzelanina w lesie tymczasem przybierała coraz większe rozmiary; nadmiar nieszczęścia, już na początku grudnia wypadł obfity śnieg i świetna ponowa uwidoczniła, jak na kliszy fotograficznej, wszystkie ścieżki biednej zwierzyny. Zdawało się, że nie było dla niej żadnego ratunku. W największym niebezpieczeństwie okazały się żubry. Zwykle trzymać się w stadach i mniej ruchliwe od innych zwierząt, stanowiły stosunkowo łatwą zdobycz dla kłusowników. Strzelano na

³⁹ P. Bark, *Tragedia zwierzyny w Puszczy Białowieskiej*, „Lowiec Polski”, 1939, t. 17, nr 5 (925), s. 148–151.

⁴⁰ P. Bark, op. cit. s. 149.

chybił trafił, nie przestrzegając ani elementarnych zasad łowieckich, ani odległości, przeważnie z tyłu, używając do tego zaostrzonych kul karabinów wojennych. Nic dziwnego, że kłusownicy po większej części zadawali zwierzyńce tylko rany, nie troszcząc się potem o los ranionej zwierzyny; dlatego też cała puszcza potem, kiedy już ukrócona została ta swawola, zasiana była jeszcze rozkładającymi się trupami zwierzyny. I jeszcze w maju 1919 r. znalazłem niedaleko drogi, prowadzącej z Białowieży do Browska, w miejscu, gdzie obecnie kończy się rezerwat, dwa trupy żubrów, na wół zjedzonych przez dziki. Masowe zabijanie jeleni i saren przez miejscową ludność, można było wytłumaczyć sobie ogólnie panującym w tych miejscowościach głodem, oraz do pewnego stopnia atrakcją słodkiego owocu zakazanego. Zabijanie żubrów jednak należało przypisać już tylko zbrodniczym instynktom, zaszczerpionym przez rewolucję bolszewicką, powracających z Rosji jednostek. Mięso żubrów bowiem jest twarde, niesmaczne i ciężko strawne. Posiada do tego wielką ilość grubych i niemożliwych do usunięcia żył, trudnych do przecięcia; skóra zaś, nadmiernie gruba i trudna do wyprawienia domowym sposobem, nie nadaje się do użytku chłopskiego. (...) pewnego dnia zaalarmowany zostałem wiadomością, że chłopci niedaleko wsi Budy okrążyli stado żubrów i posłali po posiłki do pobliskich wiosek; natychmiast udaliśmy się w te strony; lecz zapóźno. Z licznych śladów łapci i butów można było wywnioskować, że przed paru zaledwie godzinami odbyło się tu polowanie w ‘kocioł’. W centrum tego kotła zaś liczne ślady farbujących żubrów oraz kilka miejsc wygnecionego krwawego-żółtego śniegu, świadczyły o tylko co dokonanych tu czynach wandalii⁴¹.

Co ważne dla historii, według tej relacji ten żubr, którego odnalazł Knothe, nie był ostatnim żubrem z puszczy. Opis rewizji i kontroli pokazuje, że nawet bardzo radykalne środki stosowane przez tworzącą się polską władzę pozostawały bezskuteczne:

W marcu 1919 r. doszły do mnie pogłoski, że pewien chłop z chutorów z okolic Chwojnika, z dwoma synami, zabił ostatniego, niedobitego do tego czasu żubra. Natychmiast wyruszyłem do wymienionego chutoru. Właściciel, jak to zwykle bywa w podobnych wypadkach, z początku wypierał się wszystkiego, przysięgając na wszystkie świętości i na zdrowie swoich małych dzieci, że o niczem nie wie. Całe zachowanie się jego jednak wydało mi się podejrzane. Nakazałem skrupulatną rewizję. Cały chutor został przetrzęsiony do góry nogami, lecz bez rezultatu. Już chcieliśmy odjeżdżać, kiedy uprzytomniłem sobie, że chłop zdradzał pewne zdenerwowanie przy

⁴¹ P. Bark, op. cit., s. 150.

zbliżaniu się strażników do szopy, zawalonej aż po sufit drobno narąbanem drewnem do pieca. Postanowiłem wyrzucić to drewno co zajęło nam dobrą godzinę czasu. Pod drewnem ukazały się: beczka mięsa, świeża skóra i czaszka ostatniego żubra w Białowieży. Sic transit gloria mundi.

Sami członkowie Straży Obywatelskiej zapłacili straszliwą cenę za próbę zaprowadzenia porządku i uratowania ostatnich żubrów:

na zakończenie pozwolę sobie na małą dygresję, wspominając o smutnym epilogu, który rok później miał miejsce w Białowieży. Otóż, kiedy bolszewicy w 1920 roku wkroczyli do Białowieży, pierwszą ich czynnością było wyłapywanie byłych członków straży obywatelskiej, którzy w międzyczasie, ustępując miejsca policji, częściowo powrócili do swych zajęć domowych. W bestjałski sposób wtedy zostali szabłami zarąbani: b. Wachmistrz ś.p. Jefim Mieszkiewicz i jeden strażnik ś.p. Bazyli Rogaczewski; trzeci zaś uniknął ręki oprawców, przekupując eksortujących go czerwogwardzistów (Stanisław Grinczel). Cześć pamięci tych cichych bohaterów i uświadomionych obywateli, którzy polegli w obronie puszczy, jej ludności i jej zwierzostanu⁴².

Stado pszczyńskie

Po zabiciu przez kłusowników ostatniego wolnożyjącego żubra w Puszczy Białowieskiej, żubry żyjące na Śląsku w lasach pszczyńskich były jedynymi wolnożyjącymi przedstawicielami tego gatunku na ziemiach polskich. To właśnie z tą populacją wiązano największe nadzieje na ocalenie gatunku, a „Łowiec Polski” regularnie publikował informacje na jej temat. Przypominano jego historię, zaczynając od wydarzeń z 1865 roku, gdy książę pszczyński uzyskał od cara drogą wymiany cztery żubry białowieskie:

Do r. 1913 urodziło się 53 sztuki, w czym byków 25, odstrzelono zaś 13. Po odliczeniu sztuk zdechłych, pozostało z chwilą nastania wojny światowej 56 sztuk (20 byków i 36 krów). W czasie wojny urodziło się 58 cieląt, w czym 24 byczki. Odstrzelono 9 byków i 7 krów. Po odliczeniu zdechłych i padłych z rąk kłusowników, pozostało z ukończeniem wojny 74 sztuki, w czym 19 byków i 55 krów. W czasie przewrotu i plebiscytu Komisja Żywnościowa nakazała ubicie kilku żubrów, aby dostarczyć ludności mięsa. Bezkarne kłusownictwo dokonało reszty zniszczenia. W rezultacie w końcu r. 1922-go pozostały zaledwie 2 byki i 1 krowa. W r. 1923 urodziło się 1 cielę, które padło ofiarą kłusowników⁴³.

⁴² P. Bark, op. cit. s. 151

⁴³ Anonim, *Statystyka żubrów Pszczyńskich*, „Łowiec Polski”, 1931, nr 16, s. 301.

Informowano zarówno o narodzinach w stadzie, jak i śmierci zwierząt⁴⁴, stanie populacji⁴⁵, wyjątkowych wydarzeniach (np. dwugodzinnej operacji żubra zranionego przez starego samca, której ranny niestety nie przeżył, co traktowano jako bardzo poważną stratę⁴⁶). Opisano także okoliczności śmierci 35-letniego Wodana, najstarszego wówczas wolnożyjącego żubra w Polsce⁴⁷:

Historja Wodana znana jest bliżej dopiero od chwili, kiedy po zamęcie, wywołanym trzema kolejnymi powstaniami śląskimi, w zwierzyncu pszczyńskim ostały się przed kłusownikami tylko 3 żubry. Wszystkie te zwierzęta miały ślady od kul, ale dopiero teraz po ubiciu Wodana stwierdzono, że miał on strzaskaną lewą kość miednicową i uszkodzoną lewą goleń, które z czasem się zrosły”. Wodana odstrzelono z racji tego, że był „niesprawny rozplodowo” oraz niebezpieczny dla innych osobników, poza tym o odstrzale zdecydowano „jeszcze z tego powodu, że w ogromnym obszarze zwierzynca pszczyńskiego, liczącym 10 000 ha, żubr padły mógł być długi czas nieodszukany, a skóra, czaszka i rogi stracone z powodu zniszczenia przez drapieżniki i warunki atmosferyczne.

W 1931 roku opinię publiczną w Polsce poruszył fakt zabicia dwóch żubrów na polowaniu zorganizowanym przez hrabiego Hochberga. Protestowała wtedy Liga Ochrony Przyrody, nazywając to zdarzenie „samowolą, karygodną, dyskredytującą Rzeczpospolitą Polską wobec całego świata kulturalnego”, zaś rektor UJ zgłosił w imieniu 90 profesorów interpelację, która trafiła do Sejmu. *Łowiec Polski* przedrukował protesty jednocześnie artykuł Władysława Janty Połczyńskiego⁴⁸, biorący w obronę Hochberga:

krowa miała lat 35, była od 6 lat bezpłodna, a zgonu jej każdego dnia można się było spodziewać, byczek kulą strzelony dwukrotnie podczas plebiscytu, był kulawy i również do rozplodu niezdatny, te dwie sztuki, skutkiem ich starości i kalectwa, nawet jako okazowe do ogrodu zoologicznego użyte być nie mogły.

⁴⁴ „Łowiec Polski”, 1926, nr 23 (373), s. 448.

⁴⁵ Np. w anonimowej notatce *Stan żubrów w Pszczyńcu*, „Łowiec Polski”, 1927, nr 17 (391), s. 260 lub Wł. Z. *Stan grubej zwierzyny w lasach pszczyńskich*, „Łowiec Polski”, 1935, nr 10 (786), s. 196; S. Cenkiem, *Hodowla zwierzyny łownej w lasach pszczyńskich*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 29 (913), s. 595–596; S. Cenkiem, *Choroby zwierzostanu w Lasach Pszczyńskich*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 35 (919), s. 724–725.

⁴⁶ K. Galus, *Poważna strata*, „Łowiec Polski”, 1934, nr 1 (738) s. 16–17.

⁴⁷ J. Gieysztor, *Żubr padł*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 889, s. 86–87.

⁴⁸ W. Janta-Połczyński, *Dwie afery myśliwskie w odmiennej reżyserii*, „Łowiec Polski”, 1931, nr 17, s. 321–323.

A także:

Dalej wiadomo było zarządowi O.Ż., iż hr Hochberg ofiarował krowę muzeum przyrodniczemu we Lwowie, a buhaja margrabiemu Wielopolskiemu, jako przynależne strzelcowi trofeum. Obydwa więc okazy preparowane pozostaną w kraju.

Powyższe fragmenty dokumentują wagę, jaką przykładano do tego, by zabite żubry pozostały w kraju. W 1926 roku w *Łowcu* zamieszczono w *Wiadomościach bieżących* redakcyjną notatkę⁴⁹ pod tytułem *O pomiary żubrów*, w której pisano:

Dr H. Malsburg z Gródka Jagiellońskiego zwraca naszą uwagę na żubry wypchane, znajdujące na b. Zamku cesarskim w Poznaniu, słusznie twierdząc, że należałoby z nich zdjąć ważniejsze pomiary według wzoru prof. Berezy z Puław. Nasz szanowny korespondent zaznacza ponadto, że w razie śmierci którego z żubrów w b. Zab. Pruskim zachować należy starannie szczątki po nim po gabinetach i zbiorach zoologicznych „ku dłuższej ludzi o tych ginących z ich winy zwierzętach-pamięci”. My dodamy od siebie, że zwłaszcza szkielety żubrów należy zachować z pietyzmem, gdyż wstyd powiedzieć, ale na ziemiach polskich istnieje tylko jeden kompletny szkielet żubra, a mianowicie w Polskim Państwowym Muzeum Przyrodniczym.

To ubóstwo polskich kolekcji przyrodniczych było szczególnie dojmujące w zestawieniu z bogatymi kolekcjami żubrzymi wielu cudzoziemskich prywatnych i państwowych instytucji naukowych⁵⁰.

II RP i międzynarodowa akcja ratowania żubra

Pierwszy międzynarodowy kongres dla ochrony fauny i flory, miejsc i pomników przyrody odbył się w Paryżu w dniach od 31 maja do 2 czerwca 1923. To właśnie wydarzenie należy uznać za symboliczną datę początków międzynarodowej akcji ochrony żubrów. Jan Sztolcman, jeden z polskich delegatów⁵¹, wygłosił referat o żubrze i zaapelował o podjęcie akcji ratowania tego gatunku i utworzenie międzynarodowej organizacji, wzorowanej na amerykańskiej Lidze Ochrony Bizona. Apel uzyskał wsparcie m.in. francuskich organizatorów i dele-

⁴⁹ Anonim, *O pomiary żubrów*, „Łowiec Polski”, 1926, nr 7(358), s. 108.

⁵⁰ Więcej na ten temat w: T. Samojlik, P. Daszkiewicz, A. Fedotova, *Żubry eksponaty z lat 1811–1914 w europejskich kolekcjach naukowych – mało znany aspekt XIX–wiecznej gospodarki łowieckiej w Puszczy Białowieskiej*, „Sylwan”, 2017, nr 161(4), s. 341–352.

⁵¹ P. Daszkiewicz, *Polska na I Międzynarodowym Kongresie Ochrony Przyrody*, „Parki Narodowe i Rezerwaty Przyrody”, 2002, nr 2, s. 239–241.

gacji amerykańskiej (to drugie było szczególnie prestiżowe z racji obecności na kongresie Williama Hornadaya, który skutecznie uratował przed zagładą ostatnie bizona). „Łowiec Polski” był jednym z pierwszych, o ile nie pierwszym z polskich czasopism informujących o kongresie w Paryżu i postępach akcji ratowania żubrów. Informacje publikowane przez Jana Sztolcmana nieomal „na gorąco” są dziś bezcennym źródłem danych na temat początków akcji ratowania żubrów.

Na paryskim Kongresie nie było niemieckich przyrodników. Wśród uczestników zabrakło tak zasłużonych dla ochrony żubra i przyrody naukowców, jak Hugo Conwentz czy Kurt Priemel, który zresztą od kilku lat współpracował z Janem Sztolcmanem. Na tym pierwszym Kongresie Niemcy traktowane były przez organizatorów jako *persona non grata*, jednak kraj ten szybko wrócił do międzynarodowego ruchu ochrony przyrody, m.in. dzięki udziałowi w akcji ratowania żubrów. W 1925 roku w Berlinie miał miejsce w I Kongres Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubrów. Jan Sztolcman, delegat Państwowej Rady Ochrony Przyrody, relacjonował na łamach „Łowca Polskiego”⁵²:

Myśl założenia podobnego stowarzyszenia w celu ratowania nielicznych resztek żubra była widocznie na czasie, gdyż jednocześnie ze mną powzięło ją grono Niemców z dr Priemelem dyrektorem ogrodu zoologicznego we Frankfurcie n. Menem i dr Ahrensem z Berlina na czele. Gdy więc przewodniczący sekcji zoologicznej Kongresu paryskiego, p. Delacour⁵³ podczas bytności swej w Londynie zaproponował tamtejszemu Towarzystwu Zoologicznemu, aby wzięło w we ręce inicjatywę założenia Ligi ochrony żubrów, oświadczone mu, że już w tej sprawie Niemcy wszczęli zabiegi. Jakoż w samej rzeczy d. 25 i 26 sierpnia 1923 roku zjechało się w Berlinie grono osób i założyło Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra (Internationale Gesellschaft zur Erhaltung des Wisents).

Towarzystwo przez te dwa lata rozwinęło się na tyle że można było pomyśleć o zwołaniu I-go Zjazdu członków i delegatów różnych stowarzyszeń. Kongres odbył się w d. 27 i 28 września r.b. W Sali posiedzeń Aquarium (Ogrod Zoologiczny). Przy stole prezydjalnym zasiedli pp. Dr. Kurt Priemel, jako przewodniczący, von der Groeben rejestrator żubrów (Zuchtbuchführer) [w przypisie „Rejestrator prowadzi kontrolę przybytków i ubytków oraz przemieszczeń żubrów] oraz p. Anna Priemel sekretarka. Lista obecności obejmowała 32 uczestników, reprezentujących Niemcy,

⁵² J. Sztolcman, *I-szy Kongres Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubrów*, „Łowiec Polski”, 1925, nr 16 (347), s. 4–5.

⁵³ Jest to jedyna informacja na ten temat, bardzo istotna dla historii nauki i ochrony przyrody. W korespondencji Jena Delacoura, zachowanej bardzo fragmentarycznie w MNHN, nie ma informacji na ten temat, podobnie jak i we wspomnieniach tego przyrodnika, patrz Jean Delacour, *Les mémoires d'un ornithologiste: Jean Delacour*, Clères 2001, ss. 191.

Holandię, Austrię, Szwecję, Danię, Węgry, Polskę i Rosję. Składka dla pojedynczych osób wynosi 5 MK (Reichsmarken) dla korporacji lub instytucji naukowych 20 MK”.

W 1926 roku „Łowiec Polski” opublikował *Odezwę do myśliwych i miłośników przyrody w sprawie Międzynarodowego Stowarzyszenia Ochrony Żubra* oraz informację, że Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich i Polskie Towarzystwo Łowieckie w Warszawie są tegoż Stowarzyszenia członkami⁵⁴. Wielokrotnie apelowano o uczestniczenie w pracach Towarzystwa i wspieranie jego działalności. W 1928 roku Kazimierz Świdorski z żalem pisał na temat udziału Polaków w Towarzystwie, skupiającym wówczas 377 członków 22 narodowości:

Jeżeli wziąć pod uwagę geograficzne rozmieszczenie członków Towarzystwa, Polaków, zauważmy, że całe dzielnice Polski nie mają w Międzynarodowym Towarzystwie Ochrony Żubra swych reprezentantów. Na przykład na liście członków nie znajdujemy ani jednego myśliwego z Małopolski Wschodniej. Pozwalam sobie zaapelować na tem miejscu do Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego. Wszystkie nieomal żubry, znajdujące się obecnie w Europie, pochodzą z naszej Puszczy Białowieckiej. Tylko nam Polakom wierzyć wolno, że my z racji posiadania Białowieży, możemy i musimy mieć żubry w dzikim stanie. A jednocześnie pozwalamy sobie na kompletne zaniedbanie tej świętej sprawy. Nie mówię już o Włochach, którzy cyfrowo nas prześcignęli, ale powinniśmy się rumienić wobec dwóch Japończyków, gdyż w danej sprawie na jednego Japończyka powinno przypadać pięciuset Polaków⁵⁵.

W tym samym numerze wydrukowano także „Statut Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra”.

Mimo tak wyrażanego pesymizmu, pozycja Polski w MTOŻ była silna, opracowano program polskiego programu ochrony żubra, a zjazd Towarzystwa w 1929 roku miał miejsce w Poznaniu, w tym samym czasie co Wystawa Krajowa, ukazująca osiągnięcia dziesięciu pierwszych lat II Rzeczypospolitej. Regularnie informowano na łamach „Łowca Polskiego” o pracach MTOŻ i udziale Polski w akcji ratowania żubrów. W 1930 roku, jak informował Janusz Grochmalicki, delegat Polski na kolejny zjazd w Lipsku, Polacy stanowili już w Towarzystwie większość (304 członków, na drugim miejscu były Niemcy z 234)⁵⁶.

⁵⁴ „Łowiec Polski”, 1926, nr 2 (353), s. 20.

⁵⁵ K. Świdorski, *Kilka słów w sprawie przyszłości żubra w Polsce*, „Łowiec Polski”, 1928, nr 45 (500), s. 768–770.

⁵⁶ „Łowiec Polski” 1930 nr (594), s. 813–814.

Jako ciekawostkę można także przypomnieć zabiegi redakcji „Łowca Polskiego” o wydanie przez Pocztcę Polską znaczka z żubrem. J. W. Kobylański pisał na ten temat:

w ubiegłym roku w numerze 34 Łowca Polskiego pisaliśmy o propozycji wypuszczenia znaczków pocztowych z rysunkami parków narodowych, między innymi Białowieży z żubrem na jej tle (...). Sądzę, że zupełnie dojrzała już sprawa puszczenia w obieg znaczków pocztowych z wizerunkiem żubra, którego od zagłady kosztowało i kosztuje państwo sporo wysiłków, a wszelkie oznaki wskazują, że wysiłki te zdążają choć z wolna pozytywnego załatwienia kwestji zachowania dla potomnych i nauki – rodu tego niezwykłego zwierzęcia... Mam nadzieję, że Polska będzie pierwszym krajem, który wyda znaczek z żubrem⁵⁷.

Monografie żubra Sztolcmana i Wróblewskiego

W okresie początków akcji ratowania żubrów ukazały się dwie monografie poświęcone temu gatunkowi. Były to publikacje ważne również z tego względu, że stanowiły kompendium wiedzy niezbędne dla prowadzonej akcji ratowania żubrów i ich reintrodukcji w Puszczy Białowieskiej. Książka Jana Sztolcmana *Żubr, jego historia, obyczaje i przyszłość* najpierw wydrukowana została jako seria artykułów w „Łowcu Polskim”⁵⁸, następnie w formie książkowej przez Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, który pokrył połowę kosztów wydania (drugą połowę pokrył autor). Drugą monografię, autorstwa Konrada Wróblewskiego, wydaną przez Poznański Ogród Zoologiczny w 1927 roku, bardzo szczegółowo omówił Jan Sztolcman w czterech numerach „Łowca Polskiego”⁵⁹. Wielokrotnie publikowano także reklamę tej książki. Kazimierz Wodzicki omówił także kolejną pracę Wróblewskiego, wydaną we Lwowie w 1933 roku⁶⁰, polemizując z propozycją połączenia stada białowieskiego i pszczyńskiego przedstawioną przez autora. Wodzicki uznawał ją za ryzykowną, zwłaszcza w przypadku potencjalnej epidemii.

⁵⁷ J.W. Kobylański, *O Polskiego Żubra w „Pocztowym Zwierzyńcu”*, „Łowiec Polski”, 1934, nr 26 (766), s. 527–528.

⁵⁸ W numerach: 1926, nr 1 (352), s. 5–7; nr 2 (353), s. 20–22; nr 3 (353), s. 37–39; nr 4 (355), s. 54–55; nr 6 (357), s. 84–85; nr 7 (358), s. 102–104; nr 8 (359), s. 116–118; nr 9 (360), s. 132–135; nr 10–11 (361), s. 148–152; nr 12 (362), s. 165–167; nr 14 (364), s. 196–198; nr 15 (365), s. 213–214; nr 16 (366), s. 328–330; nr 17 (367), nr 18 (368), s. 360–362; nr 19 (369), s. 376–378; nr 20 (370), s. 392–393; nr 23 (373), s. 442–443; nr 24 (374), s. 458–461.

⁵⁹ W numerach: 1927, nr 9 (383), s. 132–134; nr 12 (386), 185–186, nr 15 (389), s. 232–233; nr 16 (390), s. 245–249; nr 17 (391), s. 263–265.

⁶⁰ K. Wodzicki, *Z literatury myśliwskiej Dr Konrad Wróblewski- „Czy możliwe jest obecnie i jaką drogą odrodzić wymierającego żubra” Lwow 1933, odbitka z „Rozpraw biologicznych”*, „Łowiec Polski”, 1933, nr 9 (713), s. 105.

Żubry poza Polską

W pierwszym okresie akcji ratowania żubrów szczególnie ważne było ustalenie, gdzie jeszcze oprócz Polski żyją te zwierzęta. Interesowano się także historią i losem populacji żubra na Kaukazie⁶¹, jednakże dla akcji ratowania gatunku znaczenie miały tylko żubry rozproszone po parkach i ogrodach zoologicznych. Jan Sztolcman uruchomił w tym celu wszystkie swoje kontakty naukowe i myśliwskie, często datujące się jeszcze z czasów, gdy kierował Muzeum Branickich. „Łowiec Polski” regularnie informował o rezultatach tych poszukiwań, a także wysiłkach władz Rzeczypospolitej w celu zakupienia tych zwierząt. W lutym 1925 roku informowano o żubrach w Szwecji⁶², publikując fragmenty listu osiadłego w Szwecji niemieckiego ornitologa Otto Zedlitza o 9 żyjących tam żubrach (mieszkańcach podgatunków linii białowiesko-kaukaskiej), a także stadzie w Niemczech:

W Niemczech istnieje stado żubrów na względnej swobodzie, gdyż w obszernym parku hr. Arnima v. Boitzenburga, na prawym brzegu Elby, na północo-zachód od Brandenburgii. Nie wiem dokładnie wiele to stado liczy głów, przypuszczam jednak, że 10.

Podobne informacje traktowano z najwyższą wagą i komentowano z optymizmem co do powodzenia akcji ratowania gatunku. Kilka lat później Józef Potocki, radca polskiego poselstwa w Wielkiej Brytanii, informował z Ambasady RP w Londynie o stadzie 21 żubrów w Woburn. Doświadczenie Potockiego i jego kontakty z czasów istnienia Parku Aklimatyzacyjnego w Pilawinie także były bezcenne dla prowadzonej akcji⁶³. Janusz Domaniewski opisywał hodowlę żubrów w Springe w Niemczech⁶⁴. Podochodzono do niej jednak z dużym sceptycyzmem, albowiem wbrew zaleceniom Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubrów krzyżowano tam żubry z bizonami.

Swoistego rodzaju sensacją była opublikowana w 1935 roku informacja o żubrze znajdującym się w prywatnych rękach w majątku ziemiańskim w Wielkopolsce⁶⁵. Jak się okazało, żubr żyjący w majątku Szadłowice został wykupiony z wędrownego cyrku:

Żubr został nabyty po prostu z litości, tak jego stan jako cielęcia był wyędźniały i godny pożałowania. Pan Donimirski, wytrawny widać hodowca

⁶¹ S. Weyse *Żubr kaukazki*, „Łowiec Polski”, 1925, nr 3 (384), s. 10–11 i nr 5 (386), s. 8–9 i K Świderski, *Żubry na kaukazie*, „Łowiec Polski”, 1927, nr 6 (380), s. 86.

⁶² [J.] S.[ztołcman], *Stan żubrów w Szwecji*, „Łowiec Polski”, 1925, nr 2 (383), s. 10.

⁶³ J. Potocki, *Żubry w Woburn w Anglii*, „Łowiec Polski”, 1930, t. 8, nr 15–16 (570), s. 306–308.

⁶⁴ J. Domaniewski, *Hodowla żubrów w Springen*, „Łowiec Polski”, 1930, t. 8, nr 36 (590), s. 722.

⁶⁵ WUZET, *Nowy żubr w Polsce*, „Łowiec Polski”, 1935, t. 13, nr 7 (783), s. 369–371 i *Jeszcze w sprawie nowego żubra*, „Łowiec Polski”, 1935, t. 13, nr 10 (786), s. 198.

rogaczyny, potrafił i z żubrem cielęciami dać sobie rady i wyhodował je na dwuletniego dziś byka, zdolnego do reprodukcji przyszłych pokoleń swej rasy; potrafił go także najzupełniej obłaskawić. Waga tego byczka wynosi dziś ca 600 kg”. Redakcja skomentowała tę informację następująco: „Odpisując nam p. Donimirski dodaje, że gdyby chodziło komu o nabycie tego żubra, zdecydowałby się go sprzedać. Co na to Naczelną Dyrekcja Lasów Państwowych? A gdyby żubr ten jako odmiana nie odpowiadał jej programowi hodowlanemu w Białowieży, jest on w każdym razie gratką dla licznych, rozbudowujących się stale ogrodów zoologicznych i zwierzyńców Polski.

Przypominając historię żubrów w parku aklimatyzacyjnym w Askanii Nowej przypuszczano jednak, że żubr jest mieszańcem linii kaukaskiej i białowieskiej⁶⁶. Żubra chciał kupić sam Göring, ale władze polskie nie wyraziły zgody na jego sprzedaż i nakazały osadzenie w warszawskim ZOO⁶⁷.

Żubry a bizony

Wśród lokalizowanych w parkach i ogrodach zoologicznych zwierząt część stanowiły nie żubry, ale mieszańce z bizonami lub ukraińskim bydłem stepowym. Podobne hybrydyzacje były bardzo modne na przełomie XIX i XX wieku. Tradycja krzyżowania żubrów z bizonami istniała także w Pilawinie, najważniejszym z parków zoologiczno-aklimatyzacyjnych w tej części Europy. Jego założyciel opisywał zarówno historię zakupu bizonów, jak i nowatorskie w tamtych czasach obserwacje etologiczne mieszanego stada żubrów i bizonów:

Najważniejszym dlań [Pilawina] nabytkiem w roku ubiegłym były bizony amerykańskie. Para tych wspaniałych zwierząt, których w Europie o ile wiem, tylko książę Hohenlohe w Tatrach parę sztuk posiada, przybyła do Pilawina za pośrednictwem Hagenbecka w ciągu kwietnia zeszłej wiosny. Wypuszczone na wolność w pobliżu ostoi żubrów, spotkały się wprawdzie ze swoimi litewskimi krewniakami, jednak nie złączyły się w jedno stadko, jeno trzymały się zupełnie osobno i lękliwsze od żubrów, unikały starannie od nich spotkania z człowiekiem. Niestety, po kilku tygodniach pobytu, krowa poczęła niedomagać i po paru dniach słabości zginęła od niewyjaśnionej choroby wewnętrznej. Wówczas nastąpił zwrot w zwyczajach owdowiałego byka, zbliżył się do żubrów, a choć w pierwszych dniach krzywo widziany przez Litwina, który go kilkakrotnie rogiem poczęstował, nie zraził się i tam pozostał w towarzystwie żubrów; telegra-

⁶⁶ Zważywszy na pochodzenie z Askanii, mógł to także być mieszaniec żubra i bydła domowego lub żubra i bizona.

⁶⁷ P. Stefański, *Jak to z żubrem w Szadłowicach było?*, „Miesięcznik Samorządowy Gminy Gniewkowo”, 2018, nr 1, s. 5.

fowałem bezzwłocznie do Hagenbecka o szybkie wystaranie się o drugą samicę w miejsce zginionej i w lipcu nadeszła via Hamburg młoda, dwuletnia Bizonka, nieco chuda i mała, ale zdrowa i żwawa. Wypuszczona na wolność spowodowała znów dywersję w zwyczajach bizona byka, który opuścił kompanię żubrów i przystał do nowej towarzyszkich życia. Ta tylko nastąpiła różnica w ich zachowaniu się wzajemnym, że o ile się dawniej zupełnie unikały, o tyle teraz, acz nie razem, ale obok siebie, o kroków kilkadziesiąt chodzą, żerują i przebywają⁶⁸.

Żubry w niewoli bardzo łatwo krzyżują się z bizonami, otrzymanie mieszańców było zresztą łatwiejsze niż rozmnożenie samych żubrów. Na początku akcji ratowania żubra jej organizatorzy stanęli przed dramatycznym wyborem. Z jednej strony liczba odnajdowanych żubrów była bardzo mała i nie było pewności, czy wystarczy do odtworzenia wolnożyjącej populacji. Z drugiej strony, do dyspozycji była spora liczba zarówno mieszańców, jak i bizonów. Istniała zatem silna pokusa użycia mieszańców w restytucji żubra, co oczywiście groziło całkowitą eliminacją gatunku. Było to także jednak traktowane jako swoistego rodzaju wentyl bezpieczeństwa, gdyż zdaniem niektórych specjalistów lepiej było uzyskać populację żubrobizonów, niż nie mieć w ogóle żadnych zwierząt – choćby tylko przypominających żubry. Informacje o bizonach i mieszańcach pojawiały się stosunkowo często na łamach „Łowca Polskiego”. W przeciwieństwie do niektórych specjalistów niemieckich (m.in. Lutz Hecka), Jan Sztolcman i cała „polska szkoła” ratowania żubra od początku opowiadała się za odtworzeniem populacji wywodzącej się z czystej linii białowieskiej żubrów⁶⁹. Było to zresztą zgodne z postanowieniami Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra. Relacjonując Kongres Towarzystwa, który miał miejsce w Wiedniu w 1926 roku, Sztolcman pisał⁷⁰:

Bardzo długą dyskusję wywołał wniosek pana von der Groeben [prowadził księgę rodowodową żubrów], aby z hodowli żubrów wyeliminować wszelkie mieszańce, co zresztą jest niezbędne, jeśli chcemy utrzymać żubry w czystości rasy. Wniosek ten został przyjęty niemal jednogłośnie czemu należy przyklasnąć. W samej rzeczy, gdy po południu pan v.d. Groeben zaprodukował Kongresowi nadesłane przez p. Braunera z Askanji Nowej (Krym), fotografie dawnego właściciela, p. Falc-Fein’a, mieszańców żubrów z bizonami amerykańskimi, widoczne było, do czego doprowadziła-by hodowla takich pokurczów. Można się tem bawić, jeśli chcemy stwier-

⁶⁸ J. Potocki, *Z Pilawina*, „Łowiec Polski”, 1907, nr 2, s. 20–21.

⁶⁹ P. Daszkiewicz i T. Samojlik, *Żubry czy żubrobizony? Polemika na temat akcji ratowania żubrów Podczas II Międzynarodowego Kongresu Ochrony Przyrody w 1931 roku w Paryżu*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2005, nr 1(50), s. 167–176.

⁷⁰ J. Sztolcman, *Kongres Międzynarodowej Ligi Ochrony Żubra w Wiedniu*, „Łowiec Polski”, 1926, nr 18 (368), s. 359–360.

dzic, w jakim stopniu w tego rodzaju krzyżówkach bierze przewagę jedna lub druga krew, lecz bezwarunkowo wyłączyć należy wszelkie pokurcze z hodowli, kierowanej przez Ligę⁷¹, która ma przecież za cel uratowanie czystej rasy żubrów od zagłady.

Mieszzańce i bizona trafiły jednak na teren Polski. Zaniepokojenie zakupami żubrobizonów przez Ministerstwo Rolnictwa wyrażał m.in. Janusz Domaniewski⁷². Ustalenie pochodzenia zakupywanych żubrów, jak i opracowywanie ksiąg rodowodowych nie było zadaniem łatwym, a odkrywanie obecności mieszańców wzbudzało duże zaniepokojenie. W. Janta Polczyński, dokonujący na zlecenie Lasów Państwowych inspekcji zwierzynca w Białowieży, pisał:

W zwierzyncu zastaliśmy 4 żubry: jednego stadnika czystej krwi, jednego mieszańca i dwie krowy z domieszką bizona. Jedna z nich na ocieleniu, pokryta buhajem czystej krwi i wszystkie w dobrym stanie, w warszawskim zoologu pozostały zatem jedna żubrzyca czystej krwi i druga mieszana. Oznaczenia te czerpię z książki rodowodowej „Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra”, która na żądanie moje, Oddziałowi Polskiemu M.T.O.Ż nadesłana została. Ustaliwszy taki stan rzeczy, uchwalono jednogłośnie w interesie dalszej hodowli przedłożyć Ministerstwu następujące zmiany i uzupełnienia:

Aby uniknąć w myśl uchwał Międzynarodowego Tow. Ochrony Żubra, wszelkiego krzyżowania żubrów z mieszańcami, bezzwłoczne usunięcie bastarda ze zwierzynca. Mogą one być pokrywane tylko z czystej rasy osobnikiem znajdującym się w zwierzyncu. Równocześnie natychmiastowe przewiezienie znajdujących się w stanie gonki, dwóch krów, czystej i mieszanej rasy z warszawskiego ogrodu zool. do Białowieży

Tymczasowe skupienie w zwierzyncu czystej i mieszanej rasy żubrów, należy jak najspieszniej usunąć przez utworzenie dla czystej rasy osobnego zwierzynca, ile możliwości w poznańskiej Dyrekcji l.p.⁷³

Informowano także o wykreśleniu mieszańców z „rejstru żubrów czystej krwi”, a także o różnych projektach dotyczących żubrobizonów. Na ten temat pisała po wizycie w Białowieży Erna Mohr, niemiecka zoolog, jedna z najbardziej zasłużonych dla ratowania żubrów postaci:

Był projekt, aby pięć samic bastardowych, z których cztery już dały potomstwo, jeszcze w ciągu roku 1934 wysłać do Parku w Spale. W Biało-

⁷¹ Niekiedy w Łowcu używano nazwy Międzynarodowa Liga Ochrony Żubra, były to różne tłumaczenia niemieckiej nazwy tej organizacji.

⁷² J. Domaniewski, *O przyszłość żubra w Polsce*, „Łowiec Polski”, 1929, nr 45, s. 792–793.

⁷³ W. Janta Polczyński, *O żubra w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1930, nr 41 (595) s. 829–830.

wieży miało pozostać tylko 9 żubrów czystej krwi. Polacy mieszkający w Ameryce, podarowali kilka bizonic, kóre jeszcze w ciągu listopada miały przybyć do Polski. Także te bizonice przeznaczono do Spały, a wskutek tego znajdzie się tam bardzo mieszane towarzystwo. Nie jest jeszcze postanowione, jakiego samca-żubra tam się wyśle⁷⁴.

Temat bizonów podarowanych przez Polonię kanadyjską polskiemu prezydentowi kilkakrotnie powracał na łamy „Łowca Polskiego”. W artykule *Bizony w Polsce* pisano o darze i wyrażano nadzieję, że przyczyni się on do restytucji populacji białowieskich żubrów, przysłane bizona miały bowiem na celu: „umożliwienie rozwoju w Polsce hodowli żubro-bizonów oraz zainicjowanie rasy bizona kanadyjskiego (...). Administracja lasów podjęła ten cel, leżący na linii zamierzeń w dziedzinie hodowli żubra w Polsce⁷⁵”. Bizonów, zgodnie z polityką restytucji żubra, nie przewieziono jednak do Białowieży, traktowano je jako ewentualną „rezerwę genetyczną” w razie gdyby rozmnożenie czystej linii białowieskiej nie powiodło się lub ewentualnie jako „zwierzęta pokazowe” dla niewykształconej przyrodniczo publiczności:

Z drugiej strony wchodzi w grę kwestja sentymentu, a w Białowieży zwierzyńiec został już urządzony. Dla każdego miłośnika przyrody Białowieża bez żubrów wydaje się jakby pusta. Brak w niej czegoś brak ten można wypełnić i to właśnie tak, jak zapoczątkowało Ministerstwo Rolnictwa. Mianowicie przez osadzenie w zwierzyńcu mieszańców żubrów z bizonem. Dla hodowli żubra materiał ten jest bez wartości. Należy te mieszańce prowadzić osobno. A że nie jest o nie trudno, i w każdym czasie można ich mieć dostateczną ilość, niechże więc sobie żyją w Białowieży i niech na razie, zanim wrócą tam żubry krwi czystej, cieszą tam nasze oczy i serca. Dla laików zresztą, dla szerokiej publiczności, zwiedzającej Białowieżę, będą to po prostu żubry⁷⁶.

Powrót żubrów do Puszczy Białowieskiej

Dzisiaj Puszcza Białowieska bez żubrów jest nie do wyobrażenia. Podobnie w okresie międzywojennym dla przyrodników było oczywistym, że jeśli uda się uratować żubra, to musi powrócić on właśnie do Białowieży. Jednakże wcale nie było oczywistym, że to właśnie w Puszczy ma powstać najpierw zwierzyńiec, a następnie pierwsza wolnożyjąca populacja. Dzisiaj, choć historia powrotu żubrów do Puszczy jest dobrze znana, dyskusja jej towarzysząca i wątpliwości często wyrażane właśnie przez głównych aktorów tego powrotu są mniej znane

⁷⁴ E. Mohr, *U żubrów w Białowieży*, „Łowca Polski”, 1935, nr. 17(793), s. 323–324.

⁷⁵ J. Kostyrko, *Bizony w Polsce*, „Łowca Polski”, 1935, nr 4 (780), s. 63–64.

⁷⁶ J. Domaniewski, *O przyszłość żubra w Polsce*, „Łowca Polski”, 1929, nr 45, s. 792–793.

lub nawet zapomniane. Także z tego punktu widzenia „Łowiec Polski” jest bezcennym źródłem historycznym. Powrót żubrów do Puszczy Białowieskiej nie był bowiem sprawą oczywistą w II Rzeczypospolitej. Przyrodnicy pracowali na niezbadanym gruncie, bo amerykańskie doświadczenia z ratowaniem bizona nie dawały się przełożyć na polskie warunki, inne w kontekście ekologicznym i geopolitycznym. Autorzy akcji nie byli do końca przekonani, że szybka reintrodukcja żubrów w Białowieżę jest właściwym, to znaczy gwarantującym przetrwanie gatunku, wyborem. Janusz Domaniewski w artykule o znamienym tytule *O przyszłość żubra w Polsce*⁷⁷ dał wyraz świadomości odpowiedzialności, jaką bierze na siebie Polska w akcji ratowania żubrów:

Z chwilą, gdy Polska przystępuje do zgromadzenia u siebie większej ilości żubrów i gdy zamierza prowadzić ich hodowlę na stosunkowo dużą skalę, bierze tem samem na siebie ogromną odpowiedzialność za przyszłość żubra. W razie, gdyby z jakichkolwiek względów żubry te uległy katastrofie, stanie się niepowetowana strata, a na Polskę spadnie trudne do odparcia oskarżenie o przyczynienie się na skutek niedbalstwa, czy też lekkomyślnego potraktowania sprawy, do dalszego zmniejszenia się żyjących żubrów.

Domaniewski przypominał o konieczności włączenia naukowców do akcji ratowania żubrów. Czytając „Łowca Polskiego” i inne pisma myśliwskie i przyrodnicze można odnieść wrażenie, że wszyscy byli zgodni, że pierwszym etapem musi być identyfikacja żubrów w parkach zoologicznych, ich zgromadzenie i rozmnożenie, a powrót do natury był dopiero kolejnym etapem ratowania gatunku. Oczywiście był także jak najszybszy powrót żubrów ze zwierzyńców do natury.

Powrót? Ale dokąd? Zdawano sobie sprawę także i z tego, że akcja ratowania żubrów ma ogromne znaczenie polityczne i propagandowe dla Polski. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że po raz pierwszy gatunek zwierzęcia stał się tak ważny z politycznego punktu widzenia – dobrych kilkadziesiąt lat przed podobnym procesem dotyczącym pandy wielkiej w Chinach. Domaniewski bronił stanowiska, według którego „Puszcza Białowieska jest na razie miejscem nieodpowiednim. Nie jest to zresztą tylko moje zdanie. Słyszałem je i od innych osób kompetentnych”. Żubry trwały bez przerwy od 1865 roku w Pszczynie i ośrodek ten miał obiecujące rezultaty, choć punktem wyjścia było zaledwie kilka osobników. Oczywiście była konieczność stworzenia jeszcze przynajmniej jednego ośrodka z wolnożyjącymi żubrami. Czy jednak miała to być od razu Puszcza Białowieska? Niczym przysłowiowy bumerang powracał pomysł innej niż białowieska lokalizacji. Wiele wskazywało, że takim miejscem mogła by być Wiel-

⁷⁷ J. Domaniewski, op. cit.

kopolska⁷⁸ (nowy rezerwat miał być zlokalizowany w Zielonce pod Murowaną Gośliną, miano tam najpierw przenieść trzy żubry z Warszawskiego ZOO, a następnie i te znajdujące się w ZOO w Poznaniu). Przemawiały za tym zarówno rola poznańskiego ZOO w początkach restytucji żubra, jak i odpowiadające żubrom lasy, znajdujące w regionie stabilnym politycznie i z dala od ewentualnej wojny przychodzącej ze Wschodu. Wyboru innego niż Puszcza Białowieska miał dokonać właśnie ów „komitet” utworzony nie tylko z urzędników, ale i naukowców:

Wybór tego miejsca należy pozostawić komitetowi. On wybierze teren najlepiej odpowiadający warunkom zdrowotnym i teren taki, gdzie żubr będzie miał zapewnione bezpieczeństwo przed kłusownictwem. W żadnym razie teren ten nie może leżeć na kresach wschodnich, a już Białowieża do tego bezwarunkowo się nie nadaje. Wspomnijmy o tem, że tam właśnie żubr wyginął. Tam żubr jest zwierzyną, tam zbyt świeżą jest tradycja kłusownictwa. Istnieją prócz tego i inne względy, które stawiają w wątpliwość bezpieczeństwo żubra w Białowieży, nad względami tymi nie chcę się rozpisywać. Żubr do Białowieży powinien wrócić. Oby stało się to jak najprędzej. Teraz jednak hodowlę żubra w tej puszczy uważam za zbyt ryzykowną.

Dyskusja ta była prowadzona właśnie na łamach „Łowca Polskiego”, a jej ślady w pismach stricte przyrodniczych są prawie nieobecne. Zdaniem Domaniewskiego, żubr miał oczywiście powrócić do Puszczy Białowieskiej, ale pod pewnymi warunkami:

Powrót żubra do Białowieży wyobrażam sobie w sposób następujący. Gdy hodowla żubrów doprowadzi ich ilość do takiego stanu, że będzie można już, bez specjalnego ryzyka, przenieść pierwsze żubry do Białowieży, przeniesie się je do tamtejszego zwierzyńca. Tam też przenosić się będzie dalszy nadmiar żubrów, hodowanych gdzie indziej. Gdy i w Białowieskim zwierzyńcu będzie żubrów dostateczna ilość, będzie je można stopniowo wypuszczać do puszczy na swobodę. Nie wyobrażam sobie jednak, by do Białowieskiego zwierzyńca można było przenieść żubry tak prędko.

Punkt widzenia Domaniewskiego był podzielany przez wielu wybitnych przyrodników, jednak Ministerstwu Rolnictwa bardzo zależało na powrocie żubrów do Puszczy. Było to zrozumiałe z punktu widzenia międzynarodowego prestiżu Polski. Streszczając oficjalne stanowisko Ministerstwa Rolnictwa i referując opinię PROP, Wacław Roszkowski pisał⁷⁹:

⁷⁸ W. Janta Polczyński, *O rezerwat dla żubrów*, „Łowiec Polski”, 1930, nr 15–16 (570), s. 364.

⁷⁹ W. Roszkowski, *O żubra w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1930, nr 35, s. 707–708.

Ministerstwo Rolnictwa zakupiło na razie 6 żubrów (2 czystej rasy, 4 żubro-bizony) i postanowiło w przyszłości kupować dalsze stuki, jakie będą na sprzedaż. Zamiarem Ministerstwa Rolnictwa jest wprowadzenie żubrów do Białowieży w celu rozmnożenia ich. W tym celu przywieziono do Białowieży 4 żubry (w tym 1 czystej rasy). Mają one tam pozostać przez rok, poczem żubrobizony przewiezione zostaną w inne miejsce, tak, aby Białowieża mogła pozostać ostoją i miejscem hodowli żubrów czystej rasy. Należałoby – zdaniem referenta – zastanowić się, czy Białowieża w obecnych warunkach jest terenem dla hodowli żubrów odpowiednim, zważywszy grożące im niebezpieczeństwo motylicy i kłusownictwa, oraz czy z uwagi na ważność sprawy, nie byłoby wskazane, aby P.R.O.P. zastrzegła sobie w Ministerstwie Rolnictwa możliwość współdziałania. Nad sprawą wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos W. Szafer, J. Domaniewski, Pawlikowski, J. Karpowicz i W. Roszkowski. Wyrażono zgodną opinię, że Białowieża nie jest jeszcze terenem dla hodowli żubra odpowiednim i należałoby raczej umieścić żubry w innym miejscu, i to przynajmniej w dwóch punktach, aby w razie epidemii nie utracić wszystkich. Dopiero po zwiększeniu się stada w tych ostojach, można będzie zasilić nimi Białowieżę. Z uwagi na to, że sprawa żubra jest interesem naukowym całego świata, wyrażono zapatrywanie, że nad żubrem w Polsce winna czuwać specjalna komisja, w której będą mieli zapewniony współdział przedstawieli nauki, jak i Ministerstwa Oświaty, MSZ i PROP.

Żubry jednak powróciły do Białowieży. Julian Ejsmond tak pisał o tej sytuacji⁸⁰:

Z pośród sześciu żubrów, zakupionych przez Ministerstwo Rolnictwa dla Puszczy Białowieskiej, dwa znajdują się już dziś w rodzinnej kniei, a dwa następne w bliskim czasie tam pojadą (...) **Brak żubra w Puszczy był powodem niezliczonej ilości przeciwpolskich wystąpień na różnych międzynarodowych kongresach, gdzie zarzucano Polsce, iż dopuściła do wytępienia tego wspaniałego zwierza i nie dała mu dotychczas dostatecznej ochrony. Dziś zarzuty te ustaną** (podkreślenie autorów).

Z punktu widzenia historii populacji białowieskich żubrów bardzo interesujące jest to, że ich szybkie tam przywrócenie było motywowane politycznie i sprzeczne z opinią specjalistów zajmujących się akcją ich ratowania. W Puszczy Białowieskiej obawiano się nie tylko kłusownictwa, ale także ewentualnych epizootii lub parazytoz. Nadal nie wiadomo, dlaczego populacja żubra zmniejszała się w ostatnich latach carskiego panowania, a konkluzje komisji Kaługina nie przyniosły ostatecz-

⁸⁰ J. Ejsmond, *Powrót żubrów do Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1929, nr 40, s. 693–694.

nych rezultatów w badaniach nad ewentualną rolą mikroorganizmów i pasożytów. Dlatego też wraz z przyjazdem pierwszych żubrów (już w 1930 roku) utworzono laboratorium weterynaryjno-mikrobiologiczne, które oprócz badania padłej zwierzyny i sporządzania zbiorów anatomiczno-patologicznych prowadziło

dla każdej sztuki żubrów, bizonów, tarpanów osobne książeczki, w których notuje się wszystkie szczegóły, związane z ich pobytem w zwierzyńcu. Stanowi to pewnego rodzaju dokument biologiczny, obrazujący życie poszczególnych sztuk, tem wartościowszy, że obok wpisywanych tam obserwacji, wklejane są zdjęcia, dokonywane systematycznie, a obrazujące zmiany, zachodzące w kondycji danego osobnika.

Laboratorium prowadziło badania ewentualnych zagrożeń epidemiologicznych. W anonimowej notatce⁸¹ *Przyczyny padania łosi w nadleśnictwie Wiado* powoływano się na te badania:

Dopiero dalsze badania bakterjologiczne, dokonane przez stację badawczą w Białowieży, stwierdziły u padłych sztuk zarazek posocznicy krwotocznej (Bolinger-zaraza bydła i zwierzyny). Jednocześnie stwierdzono, że występujący u łosi zarazek jest wyjątkowo mało zjadliwy i tem tłumaczyć należy stosunkowo niewielkie straty wśród zwierzostanu łosi, szczęśliwie nieogarniętego tą chorobą o cechach gwałtownej epidemii.

Działalność białowieskiego laboratorium była tematem kilku publikacji w „Łowcu Polskim”⁸². Jest to niewątpliwie bardzo interesujący przyczynek dla historii polskiej mikrobiologii i nauk weterynaryjnych.

Nie tylko żubry

Informacje publikowane w „Łowcu Polskim” nie ograniczały się oczywiście wyłącznie do tematu żubrów. Publikowano także różnorakie wspomnienia związane z Puszcą Białowieską. W 1934 roku opublikowano tekst E. Barka, który w okresie carskim był łowczym w administracji łowieckiej w Puszczy Białowieskiej „opartej na zasadach zachodnioeuropejskich”, w 1915 roku został ewakuowany, ale już w 1918 powrócił do Puszczy, by pełnić funkcję nadleśniczego. Wraz z cytowanym już uprzednio synem Pawłem organizował obronę zakładów przemysłowych pozostawionych przez Niemców i walkę z kłusownikami. Epizootia z 1911 roku zajmuje znaczącą część jego wspomnień, w których pisze na przykład o 3000 robotników zaangażowanych w poszukiwanie i usuwanie padłej

⁸¹ „Łowiec Polski”, 1936, nr 4 (816), s. 75.

⁸² T. Ślósarski, *Laboratorium Biologiczne w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 1938 20 (904), s. 412–413 i 21 (905), s. 432–433.

wówczas zwierzyny⁸³. Ten sam autor opublikował także wspomnienie o białowieskim strzelcu Romanie Sobocie i fortelach jakich używał on w zwalczaniu kłusownictwa⁸⁴. Analizę walki z kłusownictwem w carskich czasach opublikował Włodzimierz Lindeman⁸⁵. Redakcja informowała także o powrocie do Polski i wystawieniu na dziedzińcu Zamku Królewskiego wywiezionego przez Rosjan w 1915 roku pomnika żubra, upamiętniającego polowanie białowieskie Aleksandra II⁸⁶ (następnie postument trafił do Spały, gdzie znajduje się do dzisiaj).

Liczne są w piśmie opisy białowieskich polowań, niekiedy bardzo literackie, np. teksty Ejsmonda *Na głuszcowych tokach w Białowieży*⁸⁷ czy też *Na dziki w Białowieży*⁸⁸. Relacjonowano oficjalne polowania organizowane dla polskiego prezydenta⁸⁹, zwłaszcza te z udziałem zagranicznych gości, jak regenta Horthy’ego z Węgier⁹⁰ czy oficjalnej państwowej delegacji Niemiec z Hermanem Goeringiem i Hansem von Moltke⁹¹. Ciekawostką były zdjęcia z tych polowań, na przykład fotografia prezydenta Mościckiego z upolowanym w marcu 1937 roku rysiem⁹².

Szczegółowo informowano także o reintrodukcji niedźwiedzi w Puszczy Białowieskiej. W grudniu 1937 opublikowano wywiad z urzędnikiem administracji leśnej, inspektorem M. Doubrawskim, zatytułowany *Początki odrodzenia niedźwiedzia w Puszczy Białowieskiej*⁹³. Rok później informowano o „zabiciu małej niedźwiedzicy przez okolicznych włościan”, dodając jednak

iz ludność wiosek białowieskich odnosi się do niedźwiadków z wyraźną sympatią i nawet podkarmia niektóre, bardziej śmiałe, co nie jest bynajmniej pożądane, gdyż mija się z celem wyhodowania w puszczy zupełnie dzikich niedźwiedzi.

Jak donosił *Łowiec*, wypuszczone niedźwiedzie były obserwowane i pilnowane, a Dyrekcja Lasów Państwowych była „informowana telefonicznie” o miej-

⁸³ E. Bark, *Pożegnalna spowiedź*, „Łowiec Polski”, 1934, nr 30, s. 599–603.

⁸⁴ E. Bark, *Strzelec Roman Sobota*, „Łowiec Polski”, 1937, nr 3 (851), s. 49–51 i nr 4 (852), s. 70–71.

⁸⁵ W. Lindeman, *Walka z kłusownictwem w Puszczy Białowieskiej przed wojną*, „Łowiec Polski”, 1935, nr 27 (803), s. 527–529.

⁸⁶ *Drobizgi myśliwskie. Żubr na Zamku Królewskim*, „Łowiec Polski”, 1925, nr 10 (341), s. 14.

⁸⁷ J. Ejsmond, *Na głuszcowych tokach w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1927, nr 9 (383), s. 132–133.

⁸⁸ J. Ejsmond, *Na dziki w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1928, nr 6 (411), s. 90–91.

⁸⁹ Np. H. Knothe, *Z polowaia reprezentacyjnego w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1936, nr. 8–9 (820/821), s. 139–140 lub W. Korsak, *Z Białowieży*, „Łowiec Polski”, nr 1935, 7 (783), s. 123–124.

⁹⁰ *Polowanie w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 6 (890).

⁹¹ Anonim, *Z polowania w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 8 (892), s. 147.

⁹² „Łowiec Polski”, 1937, nr 11(859), s. 203–204.

⁹³ W. Lindeman, *Początki odrodzenia niedźwiedzia w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1937, nr 35 (873), s. 698.

scach ich pobytu. Miejscowi sołtysi prowadzili „akcję pedagogiczną” udzielając informacji o prowadzonej reintrodukcji⁹⁴. Należy podkreślić, że artykuły o akcji przywrócenia niedźwiedzi, jak i o wypuszczaniu łośi pisane były z niemalą dozą poczucia humoru i w literackim stylu. Opisane są na przykład łowy na jednego z misiów, „towarzysza zamordowanej niedźwiadki”, który „nie nadawał się do życia w Puszczy, bo chodził po wsiach gdzie zebrał natarczywie, albo po prostu trudnił się drobną kradzieżą produktów spożywczych”. W. Lindeman, zwabiwszy misia kiełbasą, po odstawieniu go do warszawskiego ZOO pisał:

Takie to były moje łowy na niedźwiedzia w Puszczy Białowieskiej, których żywe trofeum siedzi teraz w ogrodzie zoologicznym. Siedzi w klatce niedźwiadek, ukarany za to, że nie umiał korzystać z wolności, z miłości gościnnej Matki Puszczy i wołał przebywać w poniżającym godność zwierzęcą towarzystwie ludzi⁹⁵.

W 1938 roku wypuszczono w Puszczy osiem łośi (5 z nich było darem księcia Karola Radziwiłła, a trzy pochodziły z Lasów Państwowych)⁹⁶. Herman Knothe tak opisywał spotkanie „reintrodukowanych gatunków”:

Jeden z niedźwiadków, sprowadzonych z Rosji Sowieckiej do Białowieży i wypuszczonych na wolność, odwiedził łośięta, dostając się do wewnątrz ogrodzonego zwierzyńca. Łosie zupełnie się nie przestraszyły intruza, lecz na odwrót zaatakowały go, bijąc dotkliwie przednimi badyłami. Biedny miś, uciekając przed nimi, kilka razy wyrznął w głowę w siatkę ogrodzenia, zanim się zorientował, że trzeba uciekać przez płot, co też uczynił po dotkliwym poturbowaniu⁹⁷.

„Łowiec Polski” z pierwszej połowy XX wieku jest unikalnym źródłem dla historii Puszczy Białowieskiej i nauk przyrodniczych w Polsce z jeszcze jednego powodu. Jest nim ikonografia publikowana w piśmie. W interesującym nas okresie w numerach „Łowca Polskiego” autorzy zidentyfikowali 14 oryginalnych fotografii żubrów białowieskich, 7 pszczyńskich, 8 innych (Pilawin, polskie i zagraniczne ogrody zoologiczne) oraz 5 żubrów wystawianych na wystawach łowieckich. Podobnie jak w przypadku tekstów, autorami tych zdjęć byli często wybitni myśliwi i przyrodnicy: Aleksander Janta-Pończyński, Władysław Kobylański, Kazimierz Wodzicki, Erna Mohr, Jan Karpiński. Na unikalnych zdjęciach

⁹⁴ W. L., *Zabicie niedźwiadka, Łowiec Polski*, 1938, nr 18 (902), s. 375.

⁹⁵ W. Lindeman, *Łowy na niedźwiedzia w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 24 (908), s. 505–507.

⁹⁶ W. L., *Łosie w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 20 (904), s. 417.

⁹⁷ H. Knothe, *O reaklimatyzacji łośi w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 32 (916), s. 655–656.

utrwalono m.in. żubra zabitego przez p. Tadeusza Siehenia w Kraskach⁹⁸, *Rogi ostatniego żubra białowieskiego*⁹⁹, *Moment puszczenia żubrów w Białowieży*¹⁰⁰, *Biörnson'a, jedyne na świecie stadnika pochodzenia białowieskiego, Puchacza, pierwszą latorośl białowieskiego stada żubrów w niepodległej Polsce, Bilmę, ostatniego żyjącego na świecie żubra, który urodził się w przedwojennej hodowli w Białowieży*¹⁰¹, kilkakrotnie fotografowano także łosie i niedźwiadki. Los oryginałów tych zdjęć nie jest znany, nie wiadomo także, jaki był dalszy los cytowanych na łamach „Łowca Polskiego” filmów. Sfilmowano m.in. polowanie w 1913 roku w Pilawinie, w trakcie którego znany przyrodnik i mistrz olimpijski Walter Winans zabił sprowadzonego z Białowieży żubra, który stał się zbyt niebezpieczny¹⁰². Nie wiadomo także, jaki był los filmów nakręconych w Puszczy przez Włodzimierza Puchalskiego i Jana Karpińskiego, wyświetlanych w Sali Polskiego Towarzystwa Łowieckiego. W razie odnalezienia stałyby się bezcennymi dla historii nauk przyrodniczych dokumentami audiowizualnymi.

Analiza zawartości „Łowca Polskiego” z końca XIX i pierwszej połowy XX wieku prowadzi do wniosku, że pismo to jest niesłusznie zapomnianym, bardzo istotnym źródłem dla badań historii Puszczy Białowieskiej, ochrony przyrody, ratowania żubrów, ale także ogólnie dla historii nauk przyrodniczych. Następnym pożądanym krokiem byłoby zatem przeprowadzenie poszukiwań archiwalnych (głównie w zbiorach prywatnych) w celu odnalezienia cytowanych w „Łowcu” dokumentów, szczególnie audiowizualnych.

Bibliografia

- Anonim, *Statystyka żubrów Pszczyńskich*, „Łowiec Polski”, 1931, nr 16, s. 301.
 Anonim, *Z polowania w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 8 (892), s. 147.
 Bark E., *Pożegnalna spowiedź*, „Łowiec Polski”, 1934, nr 30, s. 599–603.
 Bark E., *Strzelec Roman Sobota*, „Łowiec Polski”, 1937, nr 3 (851), s. 49–51 i nr. 4 (852), s. 70–71.
 Bark P., *Tragedia zwierzyny w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1939, t. 17, nr 5 (925), s. 148–151.
 Birkenmajer J., *Wiadomość o Mikołaju z Hussowa. Polowanie*, „Łowiec Polski”, 1933, t. 25, nr 729, s. 257–259.
 Büchner E., *Powolne wymieranie żubra w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1900, t. 2, nr 19, s. 2–5; nr 20, s. 2–3; nr 21, s. 1–2; nr 22, s. 1–2; nr 23, s. 3–4.
 Cenquier S., *Hodowla zwierzyny łownej w lasach pszczyńskich*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 29 (913), s. 595–596.

⁹⁸ „Łowiec Polski”, 1907, nr 9.

⁹⁹ „Łowiec Polski”, 1924, nr 3.

¹⁰⁰ „Łowiec Polski”, 1929, nr 40.

¹⁰¹ „Łowiec Polski”, 1935, nr 20.

¹⁰² „Łowiec Polski”, 1913, nr 19.

- Cenkier S., *Choroby zwierzostanu w Lasach Pszczyńskich*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 35 (919), s. 724–725.
- Czekalski A., *Dawne Polskie Prawo Łowieckie*, „Łowiec Polski”, 1931, t. 9, nr. 49 (653), s. 987–989.
- Daszkiewicz P., *Polska na I Międzynarodowym Kongresie Ochrony Przyrody*, „Parki Narodowe i Rezerwaty Przyrody”, 2002, nr 2, s. 239–241.
- Daszkiewicz P. i Samojlik T., *Żubry czy żubrobizony? Polemika na temat akcji ratowania żubrów Podczas II Międzynarodowego Kongresu Ochrony Przyrody w 1931 roku w Paryżu*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2005, nr 1, s. 167–176.
- Daszkiewicz P., Iwan D., Kowalski H., Mierzwa-Szymkowiak D., Zaborowski R., *Z dziejów Gabinetu Zoologicznego. Korespondencja Jana Sztolcmana*, „Memorabilia zoologica”, 2018, nr 3.
- Delacour J., *Les mémoires d'un ornithologiste: Jean Delacour*, Cleres 2001.
- Domaniewski J., *Organizacja Ochrony Przyrody w Polsce*, „Łowiec Polski”, 1929, t. 5, nr 37, s. 625–626.
- Domaniewski J., *O przyszość żubra w Polsce*, „Łowiec Polski”, 1929, nr 45, s. 792–793.
- Domaniewski J., *Hodowla żubrów w Springen*, „Łowiec Polski”, 1930, t. 8, nr 36 (590), s. 722.
- Domaniewski J., *Kilka słów o rezerwatach*, „Łowiec Polski”, 1932, t. 10, nr 8 (663), s. 138–139.
- Ejsmond J., *Na gluszcowych tokach w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1927, nr 9 (383), s. 132–133.
- Ejsmond J., *Na dziki w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1928, nr 6 (411), s. 90–91.
- Ejsmond J., *Zmierzch łowiectwa staropolskiego*, „Łowiec Polski”, 1928, t. 4, nr 10 (415), s. 151–154.
- Ejsmond J., *Powrót żubrów do Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1929, nr 40, s. 693–694.
- Fedotova, A., Samojlik, T., Daszkiewicz P., *Killing for museums: European bison as museum exhib.*, „Centaurus”, 2019, nr 60, s. 315–332.
- Galus K., *Poważna strata*, „Łowiec Polski”, 1934, nr 1 (738), s. 16–17.
- Gürtler W., *Król Jagiello na Łowach (Gawęda myśliwska)*. „Łowiec Polski”, 1910, t. 12, nr 22, s. 342–344.
- Gürtler W., *Batory na łowach*, „Łowiec Polski”, 1927, nr 17 (391), s. 262–265.
- Gürtler W., *W ostępach Białowieży (fragment cyklu Łowiectwa Batorego)*, „Łowiec Polski”, 1931, nr 48 (652), s. 970–971 i nr 49 (653), s. 989–990.
- Gürtler W., *Jagiello na Łowach*. „Łowiec Polski”, 1934, t. 12, nr 752, s. 234–344.
- Janta Połczyński W., *O rezerwat dla żubrów*, „Łowiec Polski”, 1930, nr 15–16 (570), s. 364.

- Janta-Połczyński W., *O żubra w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1930, nr 41 (595), s. 829–830.
- Janta-Połczyński W., *Dwie afery myśliwskie w odmiennej reżyserii*, „Łowiec Polski”, 1931, nr 17, s. 321–323.
- Kobyłański J. W., *Polacy nauczyli Sybiraków polowania z ogarami*, „Łowiec Polski”, 1934, t. 12, nr 25 (765), s. 505–506.
- Kobyłański J.W., *O Polskiego Żubra w „Pocztowym Zwierzyńcu”*, „Łowiec Polski”, 1934, nr 26 (766), s. 527–528.
- Kobyłański J. W., *Czary i Zabobony Myśliwskie Księcia Hieronima Floriana Radziwiłła*, „Łowiec Polski”, 1935, t. 13, nr 19 (785), s. 369–371.
- Kobyłański J. W., *Jak żywiono młode losie w zwierzyńcu albieńskim (Z badań w archiwum nieświeskim)*, „Łowiec Polski”, 1937, t. 15, nr 36 (874), s. 714.
- Kobyłański J. W., *Polowania w »Moich wspomnieniach« A. Jełowickiego*, „Łowiec Polski”, 1937, t. 15, nr 36 (874), s. 717.
- Kostyrko J., *Bizony w Polsce*, „Łowiec Polski”, 1935, nr 4 (780), s. 63–64.
- Knothe H., *Z polowania reprezentacyjnego w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1936, nr 8–9 (820/821), s. 139–140.
- Knothe H., *O reaklimatyzacji losi w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 32 (916), s. 655–656.
- Korsak W., *Z Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1935, nr 7 (783), s. 123–124.
- Kraśńska M. i Kraśński Z.A., *European bison: the nature monograph*, Heidelberg, New York, Dordrech 2013.
- Krzywoszewski S., *Łowiectwo w sztuce polskiej (wrażenia z wystawy w „Zachęcie” Warszawskiej)*, „Łowiec Polski” 1937, t. 14, nr 17 (865), s. 363–365.
- Mohr E., *U żubrów w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1935, nr 17 (793), s. 323–324.
- L.W., *Zabicie niedźwiadka*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 18 (902), s. 375.
- L.W., *Losie w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 20 (904), s. 417.
- Lindeman W., *Walka z kłusownictwem w Puszczy Białowieskiej przed wojną*, „Łowiec Polski”, 1935, nr 27 (803), s. 527–529.
- Lindeman W., *Początki odrodzenia niedźwiedzia w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1937, nr 35 (873), s. 698.
- Lindeman W., *Praca myśliwych w dziedzinie ochrony przyrody*, „Łowiec Polski”, 1938, t. 15, nr 16 (864), s. 303–304.
- Lindeman W., *Łowy na niedźwiedzia w Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 24 (908), s. 505–507.
- Mniszech Tchórznicki M., *Polskie prawo łowieckie w wiekach średnich*, „Łowiec Polski”, 1935, t. 13, nr 26 (802), s. 503–506.
- Pawlikowski M. K., *Nieporozumienie czy niezrozumienie*, „Łowiec Polski”, 1933, t. 11, nr 3 (707), s. 27–30.
- Pawlikowski M. K., *O pięknej literaturze łowieckiej w Polsce*, „Łowiec Polski”, 1937, t. 9, nr 20 (675), s. 331–333.

- Potocki J., *Z Pilawina*, „Łowiec Polski”, 1907, nr 2, s. 20–21.
- Potocki J., *Żubry w Woburn w Anglii*, „Łowiec Polski”, 1930, t. 8, nr 15–16 (570), s. 306–308.
- Radziwiłł K., *Łowiectwo na Polesiu*, „Łowiec Polski”, 1935, t. 13, nr 14 (780), s. 65–66.
- Roszkowski W., *O żubra w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1930, nr 35, s. 707–708.
- Rzewuski A., *Fauna krajowa i rozwój naszych ogrodów zoologicznych*, „Łowiec Polski”, 1933, nr 9 (713), s. 99–101.
- Stefański P., *Jak to z żubrem w Szadłowicach było?*, „Miesięcznik Samorządowy Gminy Gniewkowo”, 2018 nr 1, s. 5.
- S. [ztolcman], [J.], *Stan żubrów w Szwecji*, „Łowiec Polski”, 1925, nr 2 (383), s. 10.
- Szolcman J., *I-szy Kongres Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubrów*, „Łowiec Polski”, 1925, nr 16 (347), s. 4–5.
- Szolcman J., *Kongres Międzynarodowej Ligi Ochrony Żubra w Wiedniu*, „Łowiec Polski”, 1926, nr 18 (368), s. 359–360.
- Szolcman J., *Żubr jego historia, obyczaje i przyszłość. Ostatnie żubry w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1926, nr 18 (368), s. 360–362.
- Ślósarski T., *Laboratorium Biologiczne w Białowieży*, „Łowiec Polski”, 1938, nr 20 (904) s. 412–413 i nr 21 (905) s. 432–433.
- Świdorski K., *Żubry na kaukazie*, „Łowiec Polski” 1927, nr 6 (380), s. 86.
- Świdorski K., *Kilka słów w sprawie przyszłości żubra w Polsce*, „Łowiec Polski”, 1928, nr 45 (500), s. 768–770.
- Weyse S., *Żubr kaukazki*, „Łowiec Polski” 1925, nr 3 (384), s. 10–11 i nr 5 (386), s. 8–9.
- Wodzicki K., *Łowiectwo a ochrona przyrody*, „Łowiec Polski”, 1932, t. 10, nr 13 (668), s. 215–218.
- Wodzicki K., *Z literatury myśliwskiej Dr Konrad Wróblewski „Czy możliwe jest obecnie i jaką drogą odrodzić wymierającego żubra” Lwow 1933, odbitka z „Rozpraw biologicznych”*, „Łowiec Polski” 1933, nr 9 (713), s. 105.
- Wodzicki K., *Z międzynarodowej ochrony ptaków*, „Łowiec Polski”, 1938, t. 16, nr 33 (917), s. 675–677.
- WUZET, *Nowy żubr w Polsce*, „Łowiec Polski”, 1935, t. 13, nr 7 (783), s. 369–371.
- Z. Wł., *Stan grubej zwierzyny w lasach pszczyńskich*, „Łowiec Polski”, 1935, nr 10 (786), s. 196.
- Z. J., *Żubry przed sądem*, „Łowiec Polski”, 1899, t. 1, nr 4, s. 9–10.
- Z.J., *Łowiectwo w Polsce (Zarys historyczny)*, „Łowiec Polski”, 1909, t. 11, nr 1, s. 6–7; nr 2, s. 26–27; nr 3, s. 41–42; nr 4, s. 55–56; nr 6, s. 84–87; nr 7, s. 101–104; nr 8, s. 118–119 i nr 9, s. 137–139.
- Zab. Wł., *Nieszczęsny to zwierz, który się z panem Paskiem spotka*, „Łowiec Polski” 1938, t. 15, nr 36 (1920), s. 741–742.

- Zabięło W., *O katedrę łowiectwa wraz z nauczaniem niezbędnym dla ochrony gatunków chronionych*, „Łowiec Polski”, 1934, nr 26 (765), s. 495–496.
- Ziembicki W., *Polskie żubry i tury w poemacie łacińskim z 1502*, „Łowiec Polski”, 1934, t. 12, nr 34 (775), s. 695–696.
- Ziembicki W., *Jan III u schyłku życia*, „Łowiec Polski”, 1934, t. 12, nr 738, s. 5–7.
- Ziembicki W., *W sprawie napisu na pamiątkowej strzelbie*, „Łowiec Polski”, 1936, t. 14, nr 8–9 (820–821), s. 157.
- Żarnowski J., *Ze wspomnień strażnika Puszczy Białowieskiej*, „Łowiec Polski”, 1927, t. 3, nr 27 (401), s. 399–400.
- Żarnowski J., *Łowiectwo na ziemiach krzyżackich*, „Łowiec Polski”, 1927, t. 4, nr 23 (427), s. 371–373.